Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

19. LIPCA 1926.

NR. 163. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4408.

Treść numeru:

PROF. L. CARO: Przez sanację moralną do uzdrowienia skarbu (artykuł wstępny).
PEJOT.: Przegląd religijny.
Z polityki zagranicznej p. Piłsudskiego.
J. W.: Tragedja kresowych województw.
O czem piszą inni?
M. N.: Tegoroczne święto Bastylli.
R. BERGEL: Próba diagnozy literackiej.
FR. SYPOWSKI: O zmianę konwersji długów przedwojennych (w Wiadom. gospod.).

Przez sanację moralną do uzdrowienia skarbu.

Nie piszę programu dla ministra skarbu. Ale wiem z historji, że słynny Colbert tak był znienawidzony od szlachty francuskiej, iż ciało jego po śmierci znieważono, wyrzucając z grobu. A nienawidzono go tak dlatego, że tej warstwie uprzywilejowanej i żyjącej kosztem całego narodu, ukrócił trochę cugli. U nas ministrowie skarbu, z wyjątkiem Wład. Grabskiego, chcieli być popularni. Popularność tego, który ma brać pieniądze, pośród tych, którzy mają je dawać, źle świadczy o pełnieniu przez niego obowiązków, budzi przynajmniej wątpliwość. **Waloryzację podatków i opłat, nietylko ceł, uważam więc za konieczną,** inaczej rubryka dochodów będzie fikcyjną, a deficyt pewny.

Powtóre sądzę, **że żyjemy nad stan,** i to nietyle państwo, choć i ono jest rozrzutne, a armja biurokratyczna istotnie jest zawielka, ale **że żyją nad stan jednostki.** Przytem t. zw. producenci przemysłowi i kupcy, a poniekąd także i wielcy rolnicy, **gospodarują drogo i źle,** pracują mniej i mniej umieją, niż ich koledzy na zachodzie, posługują się maszynami staremi i mniej produktywnemi, a więc drogiemi, nie mają pojęcia o nowoczesnej organizacji pracy, idą utartym szlakiem po linji najmniejszego oporu, a przytem dają się obdzierać bankom na procentach i prowizjach, znacznie przewyższających zysk, jaki przy godziwej kalkulacji sami mogliby osiągnąć z produkcji. Gdyby umieli więcej, pracowali lepiej i intensywniej, a Bank Polski i Bank eskontowy znacznie obniżyły stopę procentową, poprzestając na mniejszych zyskach, **zmniejszyłby się import towarów zagranicznych i główne źródło ujemnego bilansu płatniczego byłoby zatkane.**

To dla mnie dalej jest pewne, że **nie można brać podatków od tych, którzy mają małe dochody,** tudzież, że nawet rozciągnięcie obowiązku podatkowego na szersze koła obywateli, aczkolwiek w konkretnych kwestjach mu się nie sprzeciwiam, więcej pociągnęłoby za sobą kosztów ściągnięcia, niż przysporzyłoby dochodów, a w każdym razie **dałoby rezultaty niewielkie.** Natomiast nie sądzę, aby państwo mogło egzystować i rozwijać się, **póki króluje w niem fałszywa fasja podatkowa,** póki zapospolite oszustwo skarbu nie wymierza się najdotkliwszych kar pieniężnych.

Należy tę zbrodnię, tak rozpowszechnioną, wypalić gorącem żelazem w społeczeństwie.

A wreszcie, co zrobić z nieuczciwymi, których jest tak wielu, piętnowanymi **w pięciu okazałych tomach Najwyższego Urzędu Kontroli Państwowej?**

Tuszowanie zbrodni jest rzeczą nietylko haniebną, ale i szkodliwą. Tych ludzi, którzy okradali zmartwychwstałą Ojczyznę, należy bezlitośnie odpędzać od żłobów i zmusić przynajmniej do wynagrodzenia całej szkody przez nich zrządzonej. Kary za zbrodnie oszustwa, sprzeniewierzenia i nadużycia władzy urzędowej w naszych kodeksach karnych są zbyt małe, procedura zbyt powolna i rozwlekła, dla pewnych ludzi dotkliwszych nawet od kar więzienia, zupełnie niema. W wyroku karnym rzadko i niechętnie orzeka się o obowiązku wynagrodzenia szkody cywilnej. **Należałoby nadto ubezskutecznić pozorne przenoszenie prawa własności na przyjaciół i spólników, obcych, czy krewnych.**

Niebezpieczeństwo powszechne, połączone z istnieniem zbrodniarzy tych kategoryj, tak częstych w Polsce, jest większe, niż zwyczajnych złodziei lub bandytów. Wczoraj wysoki urzędnik, dyrektor banku, może nawet poseł, czy minister, dziś stoi przed sądem, piętnowany za zbrodnię i chęć zysku. Podawaliśmy mu rękę, uznawaliśmy jego wykształcenie, przymioty towarzyskie. A ten człowiek miał dwa oblicza, a nie miał żadnych zasad moralnych. Może kiedyś dał z zagrabionych sum jakąś kwotę na cele publiczne, może był uczynny i uprzejmy dla przyjaciół, może kiedyś rzeczywiście zrobił coś dobrego. Czy nawet na tej podstawie, jak to się mówi dziś niejednokrotnie „per saldo", uznać go za człowieka godnego współczucia i ratunku przed kryminałem? Możemy tak rozumować i mówić tylko wówczas, gdy elementarne zasady moralne tkwią zbyt słabo w nas samych. Wszak na usprawiedliwienie takiego salonowego bandyty nie można przytoczyć ani braku wychowania w domu rodzicielskim, ani nędzy. Wszak ten obłudny tchórz, który okradał skarb państwa, bank, domeny państwowe, chciał równocześnie należeć do społeczeństwa, na szkodę którego działał, co więcej, ambicją jego było stanowić jednę z jego podpór i świeczników!

Nie powinno być pobłażliwości wobec tego zła, **bo przedewszystkiem należy się współczucie dla wyzyskanych i krzywdzonych** przez oszustów, a jedno i drugie współczucie nie jest jednocześnie możliwe.

Czy nie możnaby wydać ustawy, uprawniającej skarb państwa do ściągnięcia w drodze egzekucji z prawnemi odsetkami tych wszystkich sum, o które wyrządzili szkodę skarbowi państwa ci wszyscy, których piętnuje pięć **tomów Najwyższej Izby Kontroli Państwa?** Wszakże te mozolne badania starczyć winny za wyrok sądowy, bodaj I. instancji, inaczej cała ta praca nie byłaby warta szeląga. A jeśli wina tylu ludzi stwierdzona, czy ma się im naprzód wytaczać długotrwałe i żmudne procesy? I kto to będzie robił? Czy nasze ociężałe biurokratyczne Prokuratury generalne, powodujące się może czasem fałszywemi względami optymizmu? Poco wogóle ta podwójna, pełna kłopotu praca? Czy na to tylko zbadano winę tysięcy ludzi, aby opisać ją i pogrzebać w księgach, nieprzystępnych dla ogółu, a nawet członków Sejmu, rozdawanych tylko poufnie? A jeśli tak, to jaki właściwie mają posłowie z tych sprawozdań robić użytek?

Możnaby na wszelki wypadek dodać postanowienie, że kto się czuje egzekucją pokrzywdzony, **może wystąpić przeciw Skarbowi Państwa ze skargą cywilną o zwrot.** Ale w takim razie narażony będzie na proces karny, w przeciwnym wypadku sprawa karna zostanie umorzona. Jestem przekonany, że największa część zbrodniarzy odda po cichu, co zrabowała, dla uratowania wolności i „dobrego" imienia.

Pozornie to, co tu powiedziałem, nie należy do sanacji skarbowej. **Faktycznie sanacja moralna,** obciążona sankcją konsekwentą i bezwzględną, a nie tak historyczną i krótkotrwałą, jak pamiętne wyroki śmierci na defraudantów-urzędników — **będzie równocześnie i sanacją skarbową.** Państwo nie może prosperować, jeśli w niem niema szacunku dla obowiązku, a unicestwienia zbrodniarzy.

Oby ten pogląd uznali za słuszny ci, którzy dziś objęli stan rządów w skołatanej naszej Ojczyźnie!

Prof. Leopold Caro.

———oOo———

P. Kowalski przeniesiony do Angory.

Warszawa. (Telef. wł.). Według pogłosek, poseł polski w Wiedniu, **Kowalski,** ma objąć placówkę dyplomatyczną w **Angorze po BadeRze,** który wróci do Centrali M. S. Z. Na miejsce **Kowalskiego** wymieniają jednego z urzędników M. S. Z., **p. Komarnickiego,** referenta Ligi Narodów.

(Tę ostatnią wiadomość traktować można chyba tylko jako pomyłkę. P. Komarnicki, który przed paru laty wyszedł dopiero z ławy szkolnej, posiada kwalifikacje tylko na drugiego sekretarza poselstwa — nie zaś na stanowisko posła. — Red.).

P. ANUSZ NAJWYŻSZYM KONTROLOREM?

Warszawa. (Telef. wł.). Piłsudczycy wymieniają jako kandydata na prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, posła **Antoniego Anusza** z Wyzwolenia.

DYMISJA GEN. PŁAWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Według pogłosek, niebawem ustąpi kierownik departamentu 3-go ministerjum spraw wojsk., gen. **Pławski.**

URLOP GEN. THOMMEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Gen. dywizji **Thomme, aresztowany w czasie wypadków majowych przez gen. Hubisztę,** dowódca dywizji w Bydgoszczy, otrzymał 6-tygodniowy urlop, **z którego nie powróci już więcej na swoje stanowisko.** Prawdopodobnie gen. Thomme **zostanie przeniesiony do Warszawy.** Na miejsce dowódcy dywizji bydgoskiej przybywa **gen. Sawicki** z Poznania.

REGULOWANIE STANOWISKA CUDZOZIEMCÓW W PAŃSTWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę u ministra spraw wewn. odbyła się konferencja **w sprawie projektów ustaw o cudzoziemcach.** Rząd poczyni w projekcie odpowiednie zmiany i dostosuje ustawę do wymagań życia.

GWIAZDY KINOWE NA WARSZAWSKIM HORYZONCIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę rano przybyła do Warszawy w przejeździe do Moskwy, Mary Pickford wraz z mężem Donglosem Fairbanksem.

P. STEED WYJECHAŁ DO GDAŃSKA.

Gdańsk. (PAT.). W sobotę przybył tu znany publicysta angielski Steed.

KOMUNIKACJA TELEFONICZNA PRZEZ TATRY.

Dyrekcja Poczt komunikuje, że zaprowadza się ruch telefoniczny między Zakopanem z jednej strony a Tatrańska Łomnica, Stary Smokovec, Poprad Velka, Kotlyna Kupele i Matliary z drugiej strony. Taryfa za jednostkę 3 min. rozmowy zwykłej we wszystkich powyższych relacjach wynosi 80 ct.

Rumunja nie chce sojuszu z Grecją.

Bukareszt. (PAT.) (United Press). Minister spraw zagranicznych, Mitileneu, otrzymał od greckiego rządu formalną propozycję rozpoczęcia rokowań celem zawarcia **traktatu przyjaźni i wojskowej konwencji,** jakoteż traktatu o sądach rozjemczych. Rada ministrów przyjęła w zasadzie propozycję rządu greckiego, ale prezes ministrów stoi na tem stanowisku, że **w obecnej chwili jest ta propozycja nie na czasie.** Wobec tego stanowiska prezesa rady ministrów, odpowiedź rządu rumuńskiego będzie **negatywna.** Prezes rady ministrów Averescu wyjeżdża między 25 lipca a 1 sierpnia do **Włoch celem rozpoczęcia z Mussolinim rokowań co do możliwości porozumienia się w sprawie polityki bałkańskiej na nowych podstawach.**

KAMIENIEW USTĘPUJE.

Moskwa. (PAT.) W najbliższym czasie ma ustąpić Kamieniew ze swojego stanowika **komisarza ludowego dla spraw wewnętrznych i dla spraw handlu.** Ustąpienie to niema pobudek politycznych. Kamieniew sam pragnie ustąpić.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 12.65, Londyn 25.117, Nowy Jork 3.163, Belgja 12.40, Włochy 17.45, Berlin 122.90, Wiedeń 73.00, Praga 15.30, Warszawa 56.50.

———oOo———

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę przybywa tu wycieczka dziennikarzy włoskich i szw...kich.

Kurjer Kraków—Warszawa spadł z nasypu.

Warszawa. (AW.) W sobotę rano o godz. 8.35 kurjer krakowski wjeżdżający na 3 tor stacji Warszawa główna, spadł z nasypu z wysokości 6 m., następnie wyłamawszy zaporę kolejową, przejechał kilka metrów dalej. Obeszło się bez poważniejszych wypadków. Przystąpiono natychmiast do usunięcia lokomotywy oraz naprawy zapory.

Pszenica wolna od cła eksportowego.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę, przy udziale premjera, odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego, na którem uchwalono wniosek ministra przemysłu i handlu **w sprawie kontyngentu** przywozowego ze Szwecji. Komitet postanowił uchylić cło eksportowe od **pszenicy** w związku z dobrym wynikiem **tegorocznych zbiorów.**

Węgiel podstawą aktywności naszego bilansu.

Eksport trzody chlewnej odgrywa też poważną rolę.

Warszawa. (Telef. wł.) Eksport na czerwiec wynosił 200,125.000, import 123,513.000. Nadwyżka wynosi 75.6 milj. Największy wzrost eksportu wykazuje **eksport węgla,** który się zwiększył względem maja **o 11 i pół milj. zł. i eksport trzody chlewnej.**

SKARB POBRAŁ W CZERWCU 150 MILJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Suma dochodów państwa w czerwcu wynosi przeszło 150 milj. zł. Uchylono je dzięki dobrym wynikom zbiorów.

———oOo———

Układ handlowy z Niemcami będzie gotów za 3 miesiące.

Tak obiecuje p. Prądzyński pełnomocnik rządu do spraw handlowych.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę po południu przyjął przedstawicieli prasy pełnomocnik rządu do spraw handlowych, Dr. Prądzyński, który oświadczył, że w ciągu czerwca odbyło **się pierwsze czytanie projektu nowych stawek taryfowych,** w poniedziałek rozpocznie się drugie czytanie tej sprawy, we wtorek zaś i środę toczyć się będzie dyskusja nad 3-cim zagadnieniem, to jest **zakazem przywozu i wywozu.** Co do konjunktur, to zawarcie traktatu z Niemcami **jest może dziś korzystniejsze, niż kiedykolwiek indziej,** Niemcy bowiem przekonali się, **że wojna celna nie spowodowała katastrofy gospodarczej w Polsce,** a nawet część opinji niemieckiej, jak „Frankfurter Zeitung", utrzymuje, **że Polska wojnę wygrała.** Dr. Prądzyński przypuszcza, **że w ciągu kwartału można spodziewać się sfinalizowania rokowań.**

Jutro głosowanie nad zmianami konstytucji.

Wczorajsza dyskusja Sejmu nie budziła zbytniego zainteresowania.

„PIAST" ZA WZMOCNIENIEM WŁADZY WYKONAWCZEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę toczyły się obrady nad ustawami konstytucyjnemi, **przy słabem zainteresowaniu posłów. Głosowanie nastąpi w poniedziałek.**

Przemawiał szereg posłów, między innymi **Pryłucki** (żyd.-lud.).

Pos. Gawlikowski (Piast) wyraża przekonanie, iż wprowadzenie okręgów jednomandatowych wpłynie dodatnio na skład Sejmu i odpowiedzialność posłów. Podobny skutek pociągnie za sobą ograniczenie praw Sejmu do paru miesięcy w roku. Oczywiście poza sesją nie mogłyby być stosowane obecne przepisy o nietykalności.

P. MINISTER MAKOWSKI O ZMIANACH KONSTYTUCJI.

Minister sprawiedliwości **Makowski** w odpowiedzi na podniesione zarzuty, **że rząd nie rozwinął dotychczas programu i nie kieruje rozprawą w Sejmie, ani nie wskazuje, co Sejm ma uchwalić, oświadczył, iż o całości dotychczasowych prac i zamierzeń będzie mówił w poniedziałek prezes Rady ministrów.** Minister ograniczy się do sprawy zmiany konstytucji. Rząd złożył projekt, **bo uważa go za konieczność życia.** Zawarty on jest w takich ramach, **bo poza koniecznościami, nie mogą być rozważane inne zmiany.** Być może, wiele byłoby jeszcze pożądanych zmian, ale właściwym dla nich terenem będzie **Sejm następny,** wybrany pod hasłem rewizji konstytucji. Oprócz zmian, które były zawarte we wniosku rządowym, **rząd uważa za możliwe poparcie ze swej strony zmiany do artykułu 22 konstytucji** (Sankcje na wypadek osiągnięcia przez posła korzyści od rządu), do **artykułu 58** (tryb głosowania nad wnioskiem o nieufności dla członka rządu) **i do artykułu 135** (przeniesienie uprawnień co do zmian konstytucji z przyszłego na następny z kolei Sejm.

Konstytucja nasza — oświadczył dalej minister — jest pierwszą po stu latach próbą samodzielnej twórczości państwa i nie mogła być doskonałą. Ponadto **supremacja interesów społecznego i gospodarczego nad politycznym daje się powszechnie odczuwać, a współczesna demokracja przekształca się z politycznej na społeczną.** Interesy muszą znaleźć możność wypowiedzenia się **bezpośrednio, a nie za pośrednictwem przedstawicielstwa politycznego.** Tu wysuwa się zagadnienie **koordynacji pracy.** Przedstawicielstwo polityczne musi wyt[...]nąć zadania z **życia** politycznego i stworzyć rząd, dać dyrektywy, a przedstawicielstwo gospodarcze **musi mieć też zapewniony wpływ na bieg życia, a to wszystko musi być skoordynowane działalnością administracyjną, należycie wyposażoną we władzę.**

Przechodząc do szczegółów, minister uważa sformułowanie komisji w sprawie budżetu za dobre. Co do rozwiązania sejmu, to przepis obecny uzupełnia pewną lukę. Kto ma wykonać akt rozwiązania sejmu, jeżeli nawet sam sejm to uchwali. **Ustala się, że ma go dokonać Prezydent Rzeczypospolitej.** Co do pełnomocnictw, to chodzi tu o możność zaspokojenia **potrzeb życia, którego tempo jest tak niezmiernie szybkie,** że nie pozostawienie władzy obradującej, to jest sejmowi, możności szybkiego rozwiązania spraw, byłoby niestosowaniem się do współczesnego tempa. **Konieczność wymaga szybkiej decyzji, zwłaszcza w zakresie spraw gospodarczych.** Rząd stworzył swój projekt, aby

OTWORZYĆ DRZWI I WYRZUCIĆ WSZYSTKO, CO NIE POTRZEBNE,

jako pozostałość po zaborcach i aby organizacje społeczne przystosować do nowego republikańskiego i demokratycznego ustroju.

Poseł **Sanojca** (Stron. Chł.) przestrzega przed wyposażeniem władzy wykonawczej w szerokie uprawnienia, gdyż **może ona ostrze swoje skierować przeciw tym,** którzy pragną **silnej władzy.** Klub mówcy uzależnia swój stosunek do pełnomocnictw, od zapowiedzianego na poniedziałek ekspose premjera. Poseł **Sochacki** występuje przeciw ustawie, nazywając ją **reakcją.** Na tem obrady przerwano.

Monarchiści chłopscy czekają na króla

Z początkowej dyskusji w Sejmie.

Warszawa. (Tel. wł.) Po przemówieniu pos. Bagińskiego na piątkowem posiedzeniu Sejmu, zabierali jeszcze głos pos. Bon (niezal. partja chł.), oświadczając, że będzie głosował przeciw zmianom konstytucji, podobnie pos. Chrucki (ukr.), a wreszcie pos. Ćwiakowski, który oświadczył, że **monarchistyczne organizacje włościańskie** wysuwają hasło **dziedzicznej władzy króla.** Mówca oświadczył, że głosować będzie za wzmocnieniem władzy wykonawczej, wyrażając przy tem nadzieję, że już w przyszłym Sejmie dokonają się zmiany ustroju. Na tem obrady przerwano.

———oOo———

P. Młodzianowski ruguje Małopolan-fachowców.

Warszawa. (Telef. wł.) Reorganizacja przeprowadzona w Ministerstwie spraw wewnętrznych, **odbiła się bardzo silnie na Małopolonach.** Zdaje się, że obecny minister spraw wewn. jest zdania, że **w administracji nie są potrzebni prawnicy,** dlatego też z 10 Małopolan, zajmujących wybitne stanowiska w Ministerstwie, 6 ciu **zostało usuniętych.** Natomiast wybitne stanowiska są obsadzone przez takich, jak n. p. naczelnikiem wydziału porządku publicznego został **Adelstein, posiadający średnie wykształcenie,** naczelnikiem wydziału ogólnego **Robaczewski,** były pisarz w magazynach kolejowych.

Przegląd religijny.

Katolicy a pokój międzynarodowy. — Działalność „Unji studjów“ i „Komisji dla współpracy umysłowej“. — Broszurka gen. konsula meksykańskiego w Nowym Jorku. — O zniesienie ograniczeń Kościoła w Anglji. — Nagroda Akademji francuskiej.

Bardzo ciekawe formy przybiera stosunek katolików do idei pokoju i tych instytucyj, które (jak Liga Narodów) na jej gruncie powstały. Jest w obozie katolików silny kierunek sceptycyzmu odnośnie do całej międzynarodowej akcji za pokojem, — jest jednak i drugi, którego zwolennicy z całym zapałem i wiarą w ostateczne zwycięstwo pracują w instytucjach służących idei pokoju i współpracy międzynarodowej.

Gdyby chodziło o duchowieństwo, to jako zwolenników tego drugiego kierunku należy wymienić przedewszystkiem prawie wszystkich wybitnych pracowników społecznych i polityków, jak ks. Prał. Seipel, który wygłasza odczyty, propagujące idee przewodnie Ligi Narodów, — ks. Prał. Nolens z Holandji, który świeżo przywodniczył w Genewie Międzynar. Biuru Pracy, przyczem nawet socjalistyczna prasa podnosiła jego wielkie zasługi dla ruchu robotniczego, — Dominikanin, senator O. Rutten z Belgji, organizator chrześc. związków zawodowych, który w ostatnich tygodniach opowiedział się za pacyfistyczną akcją hr. Coudenhove-Kalergi i wielu innych. Można naogół powiedzieć, że kierunek pacyfistyczny wśród katolików popierają ludzie działający; jego przeciwnikami zaś są krytycy, pessymiści, którzy stojąc zdala od wszelkiej praktycznej akcji, nie wyczuwają potrzeb i konieczności życia.

Szczególnie żywą jest działalność katolików w dziedzinie umysłowej współpracy międzynarodowej. Tłómaczy się to faktem, że bardzo wielu wybitnych uczonych i literatów na zachodzie (zwłaszcza we Francji) to — najgorliwsi katolicy, których związek z Kościołem nie ogranicza się do metryki.

Ta to działalność katolików na polu międzynarodowych związków ogniskuje się w kilku organizacjach. Jedną z nich jest „Unja katolicka studjów międzynarodowych“, mogąca się pochlubić szeregiem sukcesów. I tak, Lidze Narodów przedstawiła memorjał o prześladowaniu Chaldejczyków przez Turków, — w sprawie walki opjum wykazała duże zasługi kleru misyjnego (Mgr. Beaupin) i przedstawiła Lidze Narodów gotowość Delegata Apost w Chinach, Mgr. Constantini, do współpracy kleru misyjnego z L. N. w tej dziedzinie, — w sprawie „współpracy umysłowej“ zdobyła dla „wolnych“ katolickich uniwersytetów prawa równe z prawami uniwersytetów państwowych, podobnie za jej interwencją zrównano w prawach katolicki Związek akademików „Pax Romana“ z innymi związkami młodzieży.

Ruchliwą jest również „Katolicka Komisja współpracy umysłowej“, uznana oficjalnie przez odpowiednią komisję L. N. Ma dziś grupy krajowe: we Francji, W. Brytanji, Włoszech, Austrji, S. H. S., Szwajcarji, Czecho-Słowacji i Niemczech (w Polsce niema). Jej zadania dotyczą współpracy umysłowej katolickich kół uniwersyteckich.

*

W odpowiedzi na pismo kard. Gasparriego do przedstawicieli Stolicy Apost. zagranicą w sprawie prześladowania Kościoła w Meksyku, rozesłał rząd meksykański socjalistycznego premjera Callesa do swoich znów zagranicznych placówek polecenie, by prasę „poinformowali“ o „faktycznym stanie rzeczy“. Jako substrat do tych „informacyj“ załączono broszurę gen. konsula meksykańskiego w Nowym Jorku p. t. „O systematycznej walce (!) katolickiego duchowieństwa z Meksykiem“.

Broszurka ta — jak donosi prasa zagraniczna — jest sobie zwyczajnem pismem agitacyjnem, operującem ogólnikami, wiecową demagogją właściwą partjom socjalistycznym każdego kraju. Jedna jest przecież korzyść z tej broszury; ta mianowicie, że przedstawiciel rządu meksykańskiego stwierdza prawdziwość kroków zrobionych w Meksyku przeciw katolikom. Nie chciało się bowiem wierzyć, by jeszcze dziś można było wyznaczać Kościołowi, ilu ma księży święcić, — wyrzucać duchowieństwo z kraju, a potem opuszczone kościoły zamykać lub zmieniać na budynki prywatne lub rządowe pod pozorem, że — „stoją pustką“. Wszystkie te nieprawdopodobieństwa potwierdza broszura gen. konsula. I to jest korzyść! A stwierdzenia tych faktów nie osłabi śmiałe żądanie gen. konsula, by mu „wskazano choćby jeden wypadek, w którym rząd dopuścił się aktu nieprzyjaźni względem religji“. Wypadki te sam opisał. Muszą one razić zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, gdzie mimo rozdziału Kościoła od państwa, nikt nie myśli o zabieraniu domów kościelnych i świątyń lub o ograniczaniu liczby duchowieństwa.

*

Zapowiadaną od dawna petycję w sprawie zniesienia prawnych ograniczeń katolików w Anglji wniesiono z początkiem lipca do rządu. Podpisali ją posłowie wszystkich trzech partyj. Premjer Baldwin przyrzekł swoje poparcie projektowi katolików. Według „Times“, rząd chce poddać wolnej dyskusji Izby posłów jedno „uznane za sporne postanowienie projektu“: Chodzi tu prawdopodobnie o wolność katolickich procesyj.

*

Na swojem posiedzeniu w ubiegły czwartek nadała Akademja francuska „wielką nagrodę języka francuskiego“ kongregacji zakonnej Marjanistów za zakład naukowy „L'etoile du matin“ w Tokio, odbudowany świeżo po zeszłorocznem trzęsieniu ziemi.

Na marginesie tego odznaczenia można snuć interesujące refleksje na temat paradoksalnych stosunków Francji do katolicyzmu. W kraju rząd nie uznaje zakonów — w Chinach jednak wykonuje nad niemi opiekę. W kraju rząd zwalcza religijne wychowanie młodzieży, — najwyższa zaś reprezentacja francuskiej nauki „Akademja nieśmiertelnych“, oddaje pochwały szkole prowadzonej przez zakonników. Trudno nie pisać satyry... o potędze uprzedzeń.

Pejot.

Z polityki zagranicznej p. Piłsudskiego.

Po czyjej stronie perfidja?

W związku z pogłoskami o jakichś tajemniczych planach p. Piłsudskiego, pisze jeden z dzienników:

„Dzienniki podają wyssane z palca doniesienia o jakichś „machinacjach marszałka Piłsudskiego“, których celem ma być rzekoma wojna już to z Rosją, to znów z Litwą, kiedyindziej znów ma się „zakończyć marszem na Szczecin i Królewiec“.

Każda praca ministra wojny przekręcana jest w sposób perfidny i w ten sposób, ażeby wzbudziła podejrzenie do osoby Piłsudskiego, nie bacząc, że tymi atakami na marszałka oddają największą przysługę tym wszystkim naszym nieprzyjaciołom zagranicznym, którzy taką notatkę z prasy polskiej przerabiają jako argument przeciwko Polsce na terenie międzynarodowym“.

Cały ten wylew oburzenia miałby sens, gdyby nie to, że te „perfidne plotki“ wcale nie są „wyssane z palca“, albowiem pojawiły się w organie Min. Spraw Wojskowych w „Polsce Zbrojnej“ i z tego to organu dostały się na łamy dzienników zagranicznych. Taki jest faktyczny stan rzeczy! Jeśli więc już koniecznie chce się tu mówić o perfidji, to chyba tylko w odniesieniu do tego dziennika, z którego powyższy ustęp zacytowaliśmy, a którym — jak nietrudno się domyślić — jest „Illustr. Kurjer Codzienny“.

Jak się w Warszawie orjentują!

Bukareszteński organ rządowy „Adeverul“ doniósł przed tygodniem o oryginalnej propozycji rządu polskiego, uczynionej rządowi rumuńskiemu, by Rumunja zawarła z Bułgarją przymierze zaczepno-odporne przeciw Rosji sowieckiej; miało to być zacieśnienie pierścienia na około Rosji, do czego zmierza Anglja od roku ubiegłego.

Propozycja nowego rządu skończyła się fiaskiem i skompromitowaniem go w Bukareszcie!

Prawie bowiem równocześnie z odmową rządu rumuńskiego wybuchł na granicy Dobrudży ostry konflikt macedońsko-bułgarskich band terrorystów z wojskami rumuńskiemi i poruszenie Grecji i Jugosławji przeciw Bułgarji. Jeśli rząd polski był tem wszystkiem zaskoczony, to można to tłómaczyć tylko jego zupełną ignorancją co do spraw politycznych Bałkanu. Wiadomo bowiem powszechnie, że Bułgarja stoi w stosunku do reszty państw bałkańskich (Rumunji, Grecji, i S. H. S.) na stopie stale wojennej, mimo ukończenia wojny i podpisania traktatów pokojowych. Kto w tych warunkach wysuwa myśl porozumienia Rumunji i Bułgarji, ten dowodzi, że nie zna faktycznego stanu rzeczy. Jeśli zaś Polska z podobną propozycją zwróciła się do zaprzyjaźnionej Rumunji, to nie powinna się dziwić, że się spotkała z cierpką odmową, o czem „Adeverul“ doniósł!

„Intymne“ stosunki p. Piłsudskiego z Max Müllerem.

I jeszcze jeden — tym razem już — wypadek, który się przydarzył w Min. Spraw Zagranicznych. Opowiada go „Nowy Dziennik“ w następujący sposób:

„Tydzień temu bawił u p. ministra Zaleskiego marszałek Piłsudski. W międzyczasie zgłosił się do min. spraw zagranicznych z wizytą poseł angielski p. Max Miller. Pan minister prosił posła o poczekanie, a po minucie został p. Max Miller zaproszony do gabinetu i rozmowa toczyła się już w obecności marszałka Piłsudskiego. Po pewnym czasie **marszałek Piłsudski zwrócił uwagę p. ministrowi spraw zagranicznych, że ma intymną sprawę z posłem Max Millerem i prosił go o chwilowe opuszczenie pokoju.** P. minister natychmiast opuścił pokój i jak krążą pogłoski, wniósł bezwłocznie prośbę o dymisję“.

A więc minister spraw zagranicznych wyproszony z własnego biura przez ministra spraw wojskowych!... Nie może być obecnym przy rozmowie p. Piłsudskiego z przedstawicielem — Anglji! Z jakiego powodu? Z powodu „intymności“ stosunków, jakie łączą p. Piłsudskiego z p. Max Millerem! Wartałoby wiedzieć, czy ta intymność nie sięga jeszcze czasu z przed majowych wypadków!

Tragedja kresowych województw.

Niedołęstwo administracji, zubożenie ludności. — Mieszkania w norach leśnych. — 1.400 km. pieszej pielgrzymki za świadectwem obywatelstwa. — Ofiarna i owocna praca duchowieństwa katolickiego.

Nieuporządkowane stosunki na kresach są stałą bolączką naszej administracji państwowej. Kresy zamiast zespalać się z resztą kraju — z każdym rokiem stają się tworem coraz bardziej obcym i dla wywrotowej propagandy podatnym. Inercję władz, demagogję lewicowych partyj i zubożenie ludności na kresach ilustrują trafne spostrzeżenia sen. Adelmana z jego ostatniej podróży w okolice Baranowicz.

Już z okien wagonu kolejowego — opisuje sen. Adelman swe wrażenia — zaobserwować można różnicę między województwami zachodniemi a kresowemi. Przejeżdża się setki kilometrów widząc po obu stronach tylko mokradła, liche łąki, lasy i gdzieniegdzie tylko uprawne grunta. Kultura rolnicza jest tu jeszcze muzyką przyszłości. Na plan pierwszy wysuwa się konieczność gruntownych meljoracyj.

Baranowicze, węzeł kolejowy, noszą niezatarte dotąd ślady zniszczenia wojennego. Domy głównie drewniane, szeroko rozrzucone, przedstawiać będą poważną trudność dla przeprowadzenia kiedyś planów asenizacyjnych. Z Baranowicz wyjechałem na wieś do Darewa. Tylko **niektóre osiedla zostały tu częściowo odbudowane**, ale z drzewa wyjętego z oszalowań okopów niemieckich, oczywiście porządnie zbutwiałego lub gnijącego. Spora jednak liczba mieszkańców obozuje w okolicznych lasach, w ziemiankach albo okopach. Zwiedziłem jedno z takich „mieszkań“, które obejmuje 6 m² powierzchni, a w którem mieszka rodzina z 6-ciu osób. Można wyobrazić sobie wygody i hygjenę takiej nory! Ludność starała się wprawdzie u władz o kredyty, względnie o materjały budowlane — skończyło się jednak na samem wydaniu petentom asygnat na drzewo...

Jeżeli widzi się tu jeszcze jakiś postęp, to zawdzięczać należy **miejscowemu proboszczowi katolickiemu**, ks. Wańkowiczowi, który zastał tylko zgliszcza, a dziś zdołał doprowadzić do wybudowania bez żadnej pomocy, drewnianego kościółka, zabudowań plebańskich, cegielni i młyna. Niestrudzony ten kapłan jest dzielnym i jedynym opiekunem i ostoją dla ludności.

Jak bowiem władze traktują miejscową ludność, świadczy następujący przykład: Niejaki Paweł Bondaryk ze wsi Kokory, mieszka już od 18 lat w Polsce i nie może otrzymać prawa obywatelstwa. Ponieważ nie stać go na kolej, więc dwukrotnie odbył **pieszo pielgrzymkę do Warszawy**, robiąc 1400 km. drogi, by u władz centralnych prosić o załatwienie swej sprawy i dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Skarżyli się także ludzie z tej wsi, że zarząd „Dematu“, który zbiera pozostałe po wojnie materjały, odbiera od włościan drzewo z okopów, użyte na budowę domów. Postępowanie „Dematu“, burzącego dach nad głową biednym „tubylcom“, jest często tak barbarzyńskie, że przychodzi do krwawych na tem tle zajść.

We wsi Kołkienice rozmawiałem z proboszczem prawosławnym, ks. Szulenowiczem. Narzekał on na demagogję socjalistów. **P. P. S. podburza miejscową ludność** i w czasie świąt kościelnych rozrzuca pisma bolszewizujące w rodzaju „Krasnaje Znamia“, wychodzące w Łunińcu. Nie przyczynia się to oczywiście do utrwalenia praworządności wśród ludu.

Osady wojskowe w tamt. okolicach są dobrze zagospodarowane i prosperują nieźle, ustawiczne jednak niesnaski między osadnikami uniemożliwiają wspólną akcję, a kooperatywy mogłyby dla nich stanowić poważną pomoc materjalną.

Klasycznym przykładem rozrzutności władz wojskowych, jest obóz ćwiczebny w Leśnej. Stało tam **za** czasów rosyjskich kilkanaście murowanych budynków, które zarząd wojs. pol. kazał rozebrać i przedsiębiorcy żydowskiemu prócz materjału zapłacił za to 45.000 zł. Jeżeli już budynki te musiały być rozebrane, to należało użyć materjału dla bezdomnych włościan, nie zaś obdarzać nim żydowskiego przedsiębiorcę. Na nowe budynki rozpisano licytację, przy której utrzymało się stowarzyszenie „Praca“. Wybudowano 6 baraków drewnianych, sprowadzono materjał na resztę budynków; stowarzyszenie jednak wkrótce zbankrutowało, materjały zajął komornik i dalsza budowa utknęła.

Nie chcę mnożyć tych niewesołych obrazków, **ilustrujących niedołęstwo administracji. Jeżeli jednak** rozległe województwa kresowe **mają poczuć się polskiemi**, to paląca jest potrzeba, by poczuły nad sobą dzielną władzę opiekę. Bo lud jest dobry, tylko biedny i stąd podatny stanowi grunt dla wywrotowców.

(j. w.).

O czem piszą inni?...

Kosztowne rugi. — P. Młodzianowski „czyści“ ministerstwo. — Kto szerzy korupcję? — Prasa rokoszańska rozsiewa alarmujące pogłoski.

Raz po raz przychodzą wieści o nowych rugach.

„Biura urzędów polskich — pisze „Echo Warszawskie“ — zamieniły się w dworzec kolejowy. Siedzą ludzie na kuferkach i czekają. Są ministrowie, którzy potrafili w centrali zapowiedzieć usunięcie całego zespołu kancelaryjnego. Wiadomo, że tylko kilka osób padnie ofiarą, lecz nie pracuje nikt.

Wartoby zrobić statystykę kosztów przenosin i tych gaż 3-miesięcznych i zaliczek wypłaconych nowozaangażowanym. Wartoby policzyć, co kosztuje ten ruch odrodzenia, który nagle rośnie w siły, urządzając kosztowne zjazdy, drukując kosztowne odezwy i zakładając niejeden organ“.

Świeżo przeniósł p. gen. Młodzianowski — jak donosi „Il. Kur. Codz.“ — **w stan nieczynny 5 naczelników wydziałów** ministerstwa spraw wewnętrznych, a mianowicie:

„pp. **Górskiego** (b. naczelnik wydziału prezydjalnego), ostatnio naczelnik wydziału ochrony granic), **Sikorskiego** (wydział samorządu miejskiego), **Wańkowicza** (wydział prasowy), **Dworskiego** (wydział porządku publicznego i policyjny), oraz **Piwockiego** (wydział dla spraw obywatelstwa i przynależności)“.

Do tej wiadomości dodaje „Kurjer“ taką uwagę:

„Dobrowolne wyzbycie się niektórych z wyżej wymienionych urzędników, którzy są doskonałymi fachowcami w swym dziale, np. p. Sikorskiego i Piwockiego, jest wręcz niezrozumiałe“.

Cóż za naiwność! Któraż nominacja p. malarza i generała w jednej osobie jest „zrozumiałą“, z punktu widzenia praworządności i fachowości? Musi się znaleźć miejsce dla piłsudczyków — oto przyczyna rugów.

Subwencjonowany przez rząd „N. Kur. Polski“ zarzuca „pewnemu odłamowi prasy“, iż rozsiewa niepokojące wieści o naszej polityce wobec sąsiadów. Tym „odłamem“ prasy nie jest jednak bynajmniej — jak twierdzi „N. Kur. Polski“ — prasa prawicowa, lecz właśnie prasa rokoszańska. Nie jakiś dziennik prawicowy, lecz rokoszański „Przegląd Wieczorny“ nazwał konferencję inspektorów „naradą wojenną“, a wiadomość o manewrach Litwinów zatytułował „Marsz na Wilno“. A gdy „Gaz. Por. Warsz.“ (nie p. Gibson, jak mylnie podaliśmy przedwczoraj) zapytała ironicznie, czy przypadkiem ludność Litwy nie błaga gen. Rydza-Śmigłego o opiekę, wówczas monarchistyczne „Słowo“ popierające całą siłą p. Piłsudskiego, odpowiada:

„Niech wie ten renegat, ten sprzedawczyk, ten targowiczanin i zdrajca, który to napisał, **że ludność ziemi Kowieńskiej na kolanach powita każdego oficera polskiego,** który ją wyswobodzi od prześladowań wiary i języka, od jarzma rządu kowieńskiego. Ale dziś nie możemy mówić ani o ekspanzji polskiej, ani nawet o ratowaniu prześladowanych braci. Dlaczego? Bo Polska demokratyczna nie zdolna jest rządzić nawet na własnem terytorjum?“.

Czyż to nie może być uważane zagranicą za urabianie nastroju? za puszczanie balonów próbnych?

Ale to nie są pisma endeckie, ani chadeckie. Ani „Polska Zbrojna“ marząca o granicach z czasów Bolesława Krzywoustego, ani „Słowo“ zwalczające traktat ryski w imię tradycji granicy z czasów Władysława IV. nie mają nic wspólnego ze stronnictwami dawnej większości **rządowej.**

Tegoroczne święto Bastylli.

Sułtan Marokka w Paryżu. — Manifestacje przeciw Primo de Riverze. — Nastrój przeciw kartelowi lewicowemu.

Od chwili ukończenia zwycięskiej wojny obchód 14 lipca stracił swój pierwotny charakter rocznicy wzięcia Bastylli; dziś obchodzi się rocznicę „Święta Zwycięstwa“, t. j. powrotu w r. 1919 wojsk z frontu.

W roku bieżącym dzień 14 lipca był okazją dla triumfalnego przyjęcia przez Paryżan wojsk, które pokonały Abd el Krima. Zaznaczyć trzeba, iż przy sposobności rewji, tłumy dały wyraz swym uczuciom narodowym, długo tłumionym przez rządy kartelu lewicowego. Gwizdy, z jakimi został przyjęty Herriot, świadczą o tem wymownie.

Uroczystość uświetniona była obecnością sułtana Marokka, oraz generała Primo de Rivera. Władca muzułmański **po raz pierwszy od niepamiętnych czasów opuścił swe państwo.** Jest to wypadek o dużej doniosłości dla polityki francuskiej w stosunku do świata muzułmańskiego. Rząd i ludność wita przy każdej okazji ze szczerym entuzjazmem sprzymierzeńca i przyjaciela Francji. Sułtanowi towarzyszy kilku członków jego rodziny, przeszło stu dygnitarzy arabskich, oraz oddział t. zw. „czarnej gwardji“.

Przybycie Primo de Rivery było wątpliwem do ostatniej chwili. Dyktator hiszpański już przy wysiadaniu z wagonu, który go z Madrytu przywiózł, był przedmiotem wrogiej manifestacji kilkudziesięciu francuskich i hiszpańskich komunistów. Paryskie żywioły wywrotowe starały się wywołać zamieszanie w dniu 13 b. m. na przyjęciu w ratuszu na cześć sułtana, oraz wczoraj na polach Elizejskich przy przejeździe Prezydenta Republiki. W obu wypadkach policja musiała obronić manifestantów przed doraźną sprawiedliwością ze strony tłumu.

Przyjazd Primo de Rivery miał na celu nie tylko wzięcie udziału w uroczystościach 14-go lipca, lecz również podpisanie układu francusko hiszpańskiego w sprawie Marokka, oraz nadanie Prezydentowi Doumergue hiszpańskiego orderu Złotego Runa. Order ten nie ma tego samego znaczenia, co miało austrjackie Złote Runo, udzielane tylko katolikom i zawierające relikwje, lecz jest najwyższem hiszpańskiem odznaczeniem, udzielanem zazwyczaj jedynie szefom państw.

Szczególny entuzjazm przeszło sto tysięcznego tłumu wywoływały **wojska kolonjalne,** mające za sobą niezwykle ciężką kampanję marokkańską. **Czarna gwardja sułtana** bardzo malowniczo ubrana i defilująca na wspaniałych koniach, **powodowała liczne oklaski.** Można jednak powiedzieć, że dzień wczorajszy był tryumfem dla gubernatora Paryża Generała Gouraud, który, jak wiadomo, stracił na wojnie prawą rękę. Na widok bohaterskiego wodza tłum woła: **„Niech żyje Marszałek Gouraud“.** Był to niejako plebiscyt, aby Generałowi Gouraud nadać godność Marszałka Francji.

Psychologja tłumu w dniu wczorajszym pozwala nam jednak wyciągnąć pewien wniosek: Francja ma dosyć rządów lewicowych i **zamanifestowała swoje przywiązanie do armji** i tego uczucia, które nazywa się nacjonalizmem i jest nie tyle doktryną, jak się to często mówi, ile naturalnym sposobem myślenia każdego niewykolejonego i niespaczonego człowieka. Dzień wczorajszy był we Francji pierwszą porażką Kartelu Lewicowego.

Paryż, 15 lipca 1926. **M. N.**

Podziękowanie.

Uczestnicy Jubileuszu parafjanie Opoczyńscy serdeczne składają dzięki Zakładowi „Świętej Rodziny“ (Pędzichów 13) za bezinteresowne noclegi i inne świadczenia uwydatniające ducha poświęcenia się Zakładu.

821

KRONIKA KRAJOWA.

Może to przekona p. ministra spraw wojskowych.

Wysłana na rozkaz ministra spraw wojskowych komisja do Ostrowia—Komarowa, w celu zbadania stanu koszar, do których miała być przeniesiona Szkoła Podchorążych, zdała relację, że nie mogą one służyć za lokal dla tej szkoły, gdyż się do tego w zupełności nie nadają.

Czyż naprawdę uniwersytet warszawski zostanie zamknięty?

Senat uniwersytetu warszawskiego na skutek ciężkiej sytuacji uniwersytetu na ostatniem posiedzeniu postanowił wstrzymać zapisy na uniwersytet na r. 1926/7. Równocześnie wszystkie prace w uniwersytecie stanęły. Laboratorja z powodu braku pieniędzy zostały zamknięte, a nawet i elektrownia miejska zamknęła światło uniwersytetowi z powodu niemożności zapłacenia tejże zaległości.

Komuniści nie śpią!

W sądzie warszawskim rozpatrywano sprawę komunisty Purmana i jego towarzyszy, oskarżonych o działalność antypaństwową. Z powodu niestawienia się świadków, rozprawę odroczono, co pobudziło oskarżonych do wielkiej awantury i wygrażań przeciwko sądowi. Aresztowano kilka osób.

W związku z tymi awanturami w sądzie urządziła onegdaj młodzież komunistyczna demonstrację przed więzieniem śledczem przy ul. Dzielnej t. zw. Pawiakiem. Zdecydowana postawa policji zapobiegła ekscesom i rozproszyła tłum. Kilkanaście osób aresztowano.

Komuniści łódzcy nie zadawalniając się ostatnio dokonanem morderstwem świadka niekorzystnie zeznającego w wielkim procesie, rozesłali ostatnio wyroki do innych świadków z zapowiedzią akcji terorystycznej. Ostatnio zasypali miasto odezwami, propagując czynne wystąpienia uliczne przeciw rządowi.

JUBILEUSZ 60-LECIA KAPŁAŃSTWA. Rzadkiej 60-tej rocznicy kapłaństwa doczekał ks. Edmund Poray Madeyski, b. proboszcz w Wysokiej (koło Łańcuta). Z tych 50 lat przebył na tej samej parafji. W dn. 13 b. m. odbył się uroczysty obchód tej rocznicy w Wysokiej. Śliczny kościół przybrany kwieciem, zmieścił zaledwo część ludu wiejskiego, który przybył tłumnie. W prezbiterjum zasiedli księża, kolator hr. Alfred Potocki z Łańcuta i rodzina. Sędziwy jubilat sam celebrował sumę. W procesji odprowadzono go na plebanję, gdzie kolejno życzenia składali: młodzież szkolna, nauczycielstwo i delegaci parafji.

POZNAŃ MA 220.000 MIESZKAŃCÓW. Według ostatnich obliczeń — jak podaje Ajencja Wschodnia — ludność m. Poznania wynosi obecnie 222.860 osób.

WIELKI „DOUG" I SŁODKA „MARY" PRZEJECHALI PRZEZ POLSKĘ DO MOSKWY. Onegdaj przejeżdżała ekspresem paryskim przez Poznań i Warszawę do Moskwy słynna para filmowa amerykańska Douglas Fairbanks i Mary Pickford. Swojego czasu mieli czytelnicy „Głosu Narodu" sposobność czytać na tych szpaltach naiwną i lekceważącą opinję Mary Pickford o naszym kraju.

POETA, OSKARŻONY O PLAGJAT W BÓJCE Z REDAKTOREM POSZKODOWANEGO PISMA. W związku ze skandalem literackim poety Miecz. Brauna (Braunsteina) z Łodzi, który jest oskarżony o plagjat — doszło onegdaj do bójki na ulicy w Łodzi, między literatem Braunem a naczelnym redaktorem „Republiki" i „Ekspressu", Nussbaumem-Olszewskim, skompromitowanym przez drukowanie plagjatu.

WYBITO SZYBY „SŁOWU POMORSKIEMU". „Gazeta Bydgoska" informuje, że nocy onegdajszej dokonano ponownie napadu na redakcję „Słowa Pomorskiego" w Toruniu. Nieznani osobnicy usiłowali dostać się do wnętrza gmachu, wybijając szyby wystawowe. Policja sprawców spłoszyła.

PÓŁTORA TYSIĄCA ROBOTNIKÓW STRAJKUJE W BIAŁYMSTOKU. Z 7.000 zatrudnionych w przemyśle włókienniczym w Białymstoku, zastrajkowało 1.500 robotników. Żądają oni 40 procent podwyżki.

PIJAWKI NA ŚLEDZIONĘ, CZYLI POTĘGA CIEMNOTY. We wsi Kisielany pow. siedleckiego, niejaki T. Suszyński, będąc chorym, postanowił kurować się przy pomocy pijawek. Usłużny sąsiad zaaplikował choremu aż 19 pijawek w okolicy śledziony. Po upływie godziny chory zmarł.

Z DOLARAMI W KIESZENIACH ULOTNIŁ SIĘ. Dwaj eleganccy panowie, podający się za Stef. Krasowskiego i Stan. Bronza z Warszawy, zaprzyjaźnili się w Zakopanem z obywatelem amerykańskim Stan. Klonowskim, zwiedzającym Polskę. Podczas zażytej libacji z Amerykaninem, jeden z kolegów jego wyciągnął z marynarki obywatela Stanów Zjedn. 400 dolarów i 1000 zł., poczem z towarzyszem po fachu ulotnił się autem w kierunku Krakowa. Policja wraz z poszkodowanym wyjechała również autem w pościgu za złodziejami.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o0o—

Smierć biskupa Kepplera.

PAT. donosi ze Sztutgardu, że dn. 16 b. m. zmarł nagle biskup z Rottenburga, Ks. Dr. Paweł Keppler. Zmarły był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli niemieckiego Episkopatu. Głęboki szacunek społeczeństwa zawdzięcza swoim książkom, tłómaczonym na obce języki. W Polsce np. szeroko znaną jest śliczna jego książka, tchnąca franciszkańską pogodą ducha, p. t.: „Mehr Freude". Biskup Keppler pracował głównie w dziedzinie sztuki chrześcijańskiej, wydał drukiem kilka zbiorów kazań, w których mistrzowska forma łączy się z filozoficzną głębią myśli. W ub. roku ku uczczeniu jego zasług z okazji 50-lecia kapłaństwa zebrał się w Rottenburgu coroczny Zjazd katolicki, który się zmienił w imponujący hołd katolickich Niemiec dla czczonego biskupa. Zmarły urodził się w r. 1852. jako syn protestanta.

Upały i wylewy.

W południowej Hiszpanji, zwłaszcza w okolicy Sevilli, panują niesłychane upały. **Temperatura osiągnęła onegdaj w cieniu 48 stopni w cieniu. Zanotowano bardzo wiele wypadków śmierci. Poza tem panuje klęska szarańczy, która prawdopodobnie przybyła z Afryki Północnej.**

Upał w Pradze doszedł onegdaj do nigdy nienotowanego tam poziomu. **Ilość stopni ciepła wynosiła w cieniu 40 stopni C., na słońcu dochodziła do 52 stopni C.** Przed wieczorem nastąpiła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury i gradem.

Saksonję nawiedziły silne burze z ulewami, skutkiem czego rzeki wystąpiły z brzegów. Ruch kolejowy jest w znacznej części przerwany. Szczególnie ucierpiały lasy państwowe. Równocześnie donoszą z Tyrolu o wielkich szkodach skutkiem ulewnych deszczów.

SOWIETY — KRAJ ROZSTRZELIWAŃ. Donoszą z Moskwy, iż ostatnio znów dokonane zostały liczne egzekucje rozstrzeliwań na kilku wyższych urzędnikach sowieckich. Rozstrzelany został urzędnik min. skarbu Dreier, oskarżony o miljonowe nadużycia. Zapowiedziane zostały na dni najbliższe nowe procesy przeciwko korupcyjnym urzędnikom. Z Armawiru donoszą znów, że tam rozstrzelano kilku ludzi, którzy zajęli się organizacją niepodległościowej partji gruzińskiej.

MOGLIBY W TEN SPOSÓB UZDROWIĆ FINANSE FRANCUSKIE. Sensację w kołach paryskich wzbudziła propozycja pewnego Amerykanina, wypożyczenia za wysoką opłatą słynnej „Giocondy" (Monny Lizy) Leonarda Da Vinci z Luwru na przeciąg kilku lat. Obraz ten byłby pokazywany po całej Ameryce za znaczną opłatą, co mogłoby w pewnej mierze przyczynić się do sanacji finansów Francji

—o0o—

Z Grodna.

Potrzeba prasy katolickiej. — Uznanie dla „Głosu Narodu" — O. Maksymiljan Kolbe-Franciszkanin. — Działacz religijny w Grodnie.

Bawiąc na wywczasach letnich na północno-wschodnich kresach naszej Rzplitej, odwiedziłem klasztor OO. Franciszkanów w Grodnie (na Łosośnej). Podzieliłem się z Ojcami przedewszystkiem wiadomościami z Krakowa; szczegółowo przedstawiłem im prace komitetu 700-lecia śmierci św. Franciszka z Assyżu, oraz sam obchód jubileuszowy, który tak świetnie zadokumentował katolickość naszego społeczeństwa. Mimo, że w naszej Ojczyźnie katolickiej rząd nie przyczynił się niczem do uświetnienia obchodu, jak to ma już miejsce we Włoszech, to jednak obchód wypadł imponująco. Przy omawianiu rezolucyj obchodowych, zauważyli jednak moi interlokutorzy brak jednej, ważnej rezolucji, **rezolucji o popieraniu prasy katolickiej, prasy, którąby na wzór „Głosu Narodu" szerzyła zasady prawdziwego odrodzenia moralnego.** Niech to będzie niejako wskazówką dla wszystkich obchodów wojewódzkich, powiatowych i lokalnych w Polsce, aby nie tylko uchwalić rezolucję, ale odrazu w czyn ją wprowadzać, a ponieważ nie mamy dotąd tak skonsolidowanej prasy katolickiej, jak to jest gdzieindziej, **aby popierać tak chlubnie na czele sumienia, obowiązku i honoru narodowego, stojący dziś „Głos Narodu".** Jestto w dzisiejszych warunkach rzeczą pierwszej wagi.

Przy okazji zwiedzałem, oprowadzany przez O. Maksymiljana Kolbe, drukarnię OO. Franciszkanów, w której drukują się „Rycerz Niepokalanej" (miesięcznik) i „Pochodnia Seraficka" (miesięcznik). Jeśli się zważy, że O. Maksymiljan, przy ufności w Opatrzność i energji, wprost bez grosza w kieszeni doszedł do tego, że dziś posiada drukarnię z własnymi motorami elektrycznymi, że posiada stereotypję i drukuje do 50.000 egzemplarzy „Rycerza Niepokalanej", rozszerzając kult Przenajświętszej Panny po całej Polsce, zwłaszcza tu na tych północno-wschodnich kresach, siedlisku nędzy duchowej i moralnej, to temu słabowitemu i choremu pracownikowi, ale dzielnemu duchem, należy się rzeczywiście gorące uznanie. Ojciec Maksymiljan, niestrudzony działacz na polu religijnem i społecznem, tworzy szeregi „Milicji Niepokalanej", do której przystępują nawet tacy, którzy przed niewielu miesiącami drwili z niej i wyśmiewali ją.

Wychodząc z klasztoru OO. Franciszkanów, pomyślałem sobie, że jednak po tych 700 latach, św. Franciszek cudownie dalej działa przez swych pokornych Synów nad kulturą i reformą obyczajów... wogóle nad uchrześcijanieniem społeczeństwa i że nie potrzeba nam — jak to Ojciec św. Pius XI. w swej Encyklice „Rite expiatis" (o roku jubileuszowym franciszkańskim) oświadczył — „nowego Franciszka", skoro w obecnych jego synach widzimy drogę prostą „do uchrześcijanienia i odnowienia świata w myśl zapoznanej przy umoralnianiu obecnem zasady **„Pokój i Dobro"!**

Grodno. **Stanisław Gądek.**

Z Poręby Wielkiej.

Z życia kolonistów-uczniów w Porębie Wielkiej.

Na pierwszy, lipcowy, XXII z rzędu sezon wysłał Wydział „Tow. Kolon. wakac. dla uczniów szkół średn. Krakowa" do swej kolonji w Porębie Wielkiej 110 uczniów. Na sierpień druga, zwiększona serja jest już ustalona. Gmach nowej kolonji i odnowiona willa mieści obecnie pod dachem wszystkich osób 123. Z pośród uczniów, przebywających na Kolonji, jest z krakowskich gimnazjów 85, reszta zaś z Bielska, Cieszyna, Katowic, Mysłowic, Królewskiej Huty i Lublina, w liczbie 25, którzy po raz pierwszy bawią w gościnie na kolonji Towarzystwa.

Kierownictwo Kolonji prowadzi nadal prof. Wł. Koch.

Pogoda, jak dotąd, przeważnie sprzyja. Koloniści podzieleni są na 10 sekcyj, które mają przydzielone czynności, prace, zajęcia i zabawy, w ilości 42 punktów, przy stałym regulaminie dnia.

Pięciokrotne podczas dnia obfite i racjonalne odżywianie, hygjeniczne warunki bytowania, kąpiel w basenie, werandowanie, czyste górskie powietrze, zabawy na 3-morgowym gruncie Kolonji, częste wieczorne w sali śpiewy i improwizowane wieczorki, przechadzki i wycieczki i t. p. — wszystko to nadaje Kolonji tempo i tok życia urozmaicony, a pożyteczny dla fizycznego i moralnego zdrowia młodzieży.

Do pomocy kierownika kolonji dodano obecnie jedną siłę w osobie prof. A. Tomeczny z Katowic i abit. gimn., E. Olmy, a nadto absolw. med. U. J., E. Kwaka, który stale czuwa nad zdrowiem uczniów według wskazówek lekarza kolonji, Dra W. Czaplińskiego z Mszany Dolnej. Wydział Tow. doprowadził świeżo do skutku ulepszenie basenu, pogłębienie studni, przebudowę kuchni, dobudowę nowej, zbudowanie nowego piekarskiego pieca, rozszerzenie inwentarza, a przedewszystkiem dokonał ukończenia przewodowego wodociągów. Doszły te inwestycje do skutku za inicjatywą i pracą obecnego prezesa Tow., Dra Wł. Ekierta. Nic dziwnego, iż młodzież tem goręcej przyjęła swego prezesa, gdy ten w ostatnią sobotę przybył do kolonji. Po odśpiewaniu „Niech żyje", obok powitalnej bramy przemówił do prezesa Ekierta w imieniu krakowskich uczniów J. Stanowski z gimn. IV, w imieniu śląskich zaś uczeń J. Hanisch-Pacoully. Wyraziwszy serdeczną wdzięczność „za zaproszenie uczniów śląskich do Poręby dla spędzenia wakacyj z braćmi małopolskimi, w ośrodku tak pięknym, a różnym od wiecznie dymiących kominów fabrycznych i zakurzonych miast przemysłowych" — zakończył, „iż w odwdzięce staniemy się, my Ślązacy, prawymi synami Ojczyzny... Po tej pięknej przemowie, odpowiedział serdecznie prezes Dr Ekiert, życząc młodzieży korzystnego spędzenia wakacyj.

Z licznych gości, którzy zwiedzili kolonję, wymienić należy członków Wydziału: ks. prob. Baradzieja z Niedźwiedzia, ks. prał. Kuliga z Krakowa i nadleśn. Świerza z Poręby. Nadto byli gośćmi: prof. Balicki, prokur. Sozański i insp. Stanowski z Krakowa, ks. prob. Głuc z Wojnicza i nacz stacji Jurkiewicz z Mszany. W drugim dniu pobytu uczniów na kolonji badał powtórnie kolonistów, zwłaszcza śląskich, Dr Wł. Czapliński. W drugiej połowie lipca spodziewany jest przyjazd do Poręby wojewody śląskiego, p. Bilskiego i naczelu. Ośw. publ., p. K. Stacha, oraz kuratora krakowskiego, Riemera.

Dnia 15 lipca urządziła kolonja na górze nad Niedźwiedziem, przy pamiątkowym krzyżu grunwaldzkim, postawionym z inicjatywy kolonistów przed 16 laty, narodową uroczystość grunwaldzką z okazji rocznicy, połączoną m. i. ze śpiewami i mową kierownika kolonji, prof. Kocha.

Dalsze uroczystości, zabawy lub wycieczki są przygotowywane w miarę potrzeby i okoliczności, tak, aby młodzież nadal mogła spędzać czas wakacyjny bez nudów, przy pozostawianiu jej swobody ruchów i pełnego odpoczynku wśród wakacyj — spędzanych dla zdrowia, radości i szczęścia młodzieńczego. (W. K.)

Poręba Wielka.

—o0o—

NA MARGINESIE.

(List z Wenecji).

Wenecja — słońce i marmur i woda
i na San Marco tych gołębi rzesze...
oto jej cała radość i uroda!
a ja tu jeszcze ku większej uciesze
popijam chianti i wiem, że mi doda
serca i skrzydeł... a gdy parno — spieszę
na pierwszy lepszy statek: tęskno mi do
stabilimento di bagno a Lido...

Za to o zmierzchu wybieram gondolę
i po zacisznych kanałach się włóczę
i — zamiast salon Europy — wolę
dobierać stare do pałaców klucze,
gdzie szekspirowski kupiec gra swą rolę,
gdzie doża sądzi lub umiera duce
i gdzie sam Byron od więziennych pował
tak na mnie patrzy, jakby zwarjował...

Ale kto boi się ściętego doży
i pragnie księżyc mieć i gwiazd girlandę,
ten niech na sercu kochanki położy
serce i płynie na canale grande,
a pewnie miłość swój świat mu otworzy
i drogowskazem zbłąkanemu en deux
będą te arje z „Pajaców" lub „Toski"
i ust kochanych pocałunek boski...

Do Floriana niech pod prokuracje
nikt na gelati nie chodzi — bo przecie
przyznasz mi chyba, czytelniku, rację:
wszędzie jednako jadają na świecie
i po kawiarniach obchodzą swe stacje...
a rivederci! — — każdemu poecie
życzę, by serce otwarł jaknajszerzej
i kochał — czasu nie tracił na wiersze...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Z Lipnicy.

W 444 rocznicę śmierci Bł. Szymona z Lipnicy.

Do wielkich naszych patronów należy nasz rodak Błogosławiony Szymon z Lipnicy. Niestety, kult tego Błogosławionego, zwłaszcza za czasów zaborczych, osłabł. Dość wspomnieć, że sprawa kanonizacji Błogosławionego Szymona, prawie dobiegająca końca, z chwilą utraty bytu politycznego, poszła w odwłokę.

Wprawdzie rok 1882 przypomniał na nowo tą ważną sprawę podczas uroczystości jubileuszu czterowiekowego Błog. Szymona, niestety, nie podjęto kontynuowania kanonizacji.

I jeżeli kiedy, to dziś po uzyskaniu niepodległości, winniśmy poczynić energiczne starania u Stolicy Apostolskiej o dokończenie procesu kanonizacyjnego.

Nadarzyła się wprawdzie bardzo dobra sposobność do wznowienia czci dla Błogosławionego w r. 1924 podczas przeniesienia relikwij z Krakowa do Lipnicy. I jakkolwiek uroczystość ta odbyła się wspaniale, to przecież zbytni pośpiech zrobił swoje, gdyż nie wyzyskano tej uroczystości do jaknajszerszej propagandy kultu Błogosławionego. Uroczystość ta winna być zakrojona na daleko szerszą skalę. Wszak Błogosławiony Szymon jest nietylko patronem jednej czy kilku gmin, ale jako Polak, całego narodu polskiego. Dlatego też w uroczystości tej wziąć udział winien cały naród wraz z władzami samorządowemi, jak i politycznemi.

Spodziewać się należy, że grono poważnych tak miejscowych, jak i zamiejscowych Lipniczan w 444 rocznicę śmierci Błogosławionego Szymona przystąpi do rzeczowego omówienia wspólnego działania w celu uproszenia Stolicy Apostolskiej o dokończenie przeprowadzenia procesu kanonicznego.

Jan Kuc.

Próba diagnozy literackiej.

(JAROSŁAW JANOWSKI: „Rewizja na Parnasie". Kraków, 1926. Skład gł. Gebethner i Wolf.)

W powojennem życiu polskiem dokonała się wielka przemiana. Oczyściła się jego atmosfera z chorobliwych miazmatów niewoli i przyspieszonym rytmem uderzyło jego wolne tętno. Wyłoniły się nowe zagadnienia i nowe potrzeby, a wraz z tem przesunął się punkt ciężkości ogólnego zainteresowania od sakramentalnej tradycji historyzmu ku aktualnym sprawom chwili. Oczywiście — literatura, będąca zawsze najczulszym sejsmografem życia — musiała wyczuć utajone drgnienia odbywającego się procesu odrodzenia, dając odpowiedni wyraz dokonanej przemianie. I był moment, kiedy w związku z tą, wszystkie dziedziny życia polskiego obejmującą, zasadniczą przemianą, zdawał się zapowiadać również renesans literatury, a szczególnie poezji polskiej, odrodzenie jej treści i formy, z ducha nowych czasów, z elektrycznej atmosfery „dnia dzisiejszego" poczęte.

Patrząc jednak dzisiaj, z pewnej perspektywy, na ten paroletni okres „burz i naporu", okres coraz to nowych „izmów" i ścierających się programów, stwierdzić możemy, iż o ile zapowiedzi jakiegoś głębszego renesansu na razie okazały się zawodnemi, o tyle o renowacji, ożywieniu i odświeżeniu poezji polskiej śmiało mówić można.

Od charakterystyki tych „dobrych czasów" bezkonkurencyjnego panowania poezji w pierwszem siedmioleciu Niepodległości rozpoczyna p. Jarosław Janowski, sam utalentowany poeta, swoje wywody o sztuce po wojnie, by zwrócić następnie uwagę na unaoczniającą się obecnie zmianę w tym względzie, mianowicie: na malejące zainteresowanie się poezją, ściślej mówiąc, wierszami. **„Nie wystarczają nam wierszyki.** Nie wystarczają znani poeci. Znamy ich bardzo dobrze. Niczego nowego po nich się nie spodziewamy. Tańczą bowiem koło własnego ogona. Nie mogą się zdobyć **na dzieło większej miary...** Zaczynamy się nudzić... I oto widzimy, jak poza plecami **cienkich tomików poezyj** — rośnie, wzbiera ogromne morze **prozy".** Diagnoza literacka bardzo trafna i ujęcie jej należyte. Istotnie znudziły już te „drobiazgi poetyckie", te „grzeczne wierszyki". Migdałowe ciasteczka bezwątpienia lepiej smakują od razowego chleba, a przecież one „przejedzą się" szybko, podczas gdy prosty chleb pszenny jest naszym codziennym pokarmem, sił do życia dodającym. Nic też dziwnego, że współczesność znudzona migdałowemi ciasteczkami wierszyków, pożąda razowego chleba prozy. Na to zasadnicze spostrzeżenie młodego krytyka zgadzamy się bez zastrzeżeń. Natomiast poważne zastrzeżenia budzi ta część wywodów p. J. J., w których przedstawia pewne „zdobycze", przy pomocy tej zmierzchającej poezji utrwalone. A więc: przezwyciężenie konwencjonalnej frazeologji. Co do tego problemu, to naogół trzeźwo i bezstronnie sprawy literackie ujmujący **krytyk,** potraktował go zbyt subjektywnie i tendencyjnie z punktu widzenia swojej przynależności do jednego z nowoczesnych kierunków poetyckich. Pisze on m. in.: „Ośmieszyliśmy poeciców (sic!), wygrywających łzawe nokturny i czekających na swoje „lazurowe kochanki", drzemiących w śnie bezpłodnego marzenia, nieosiągniętych „tęsknic" i t. p. mętnic, zuieprawiających swą rzekomą „poetycznością" gusta publiczności". Nie mogliśmy zgoła bronić staromodnej frazeologji, której nieraz używano i nadużywano aż do przesady, pięknie brzmiącemi słówkami, pokrywając istotną pustkę treści. Pozwolimy sobie jednak na pytanie, czy t. zw. „najmłodsi" poeci, zwalczając to nadużywanie „pięknych" słówek, sami nie wpadli w to samo zło, szpikując swe utwory rozmaitemi wyrażeniami z technicznych, geograficznych, anatomicznych itp. słowników, których treść jest dla nich również tylko pustym, żadnem przeżyciem nie utrwalonym, dźwiękiem? Te „lazurowe kochanki", „tęsknice" i t. p. mętnice, czyż nie wartają akurat tyle, co „nowomodne" „semafory", „expressy", „śruby" i inne smolne duby, od których się roji każdy nowoczesny wiersz? Dla uniknięcia jednak zasadniczego nieporozumienia, zaznaczamy, że występując przeciw nowoczesnemu słownictwu, występujemy nie przeciw „używaniu" pewnych słów, lecz przeciw ich „nadużywaniu", walczymy nie o słowa, ale o treść. Bowiem zdaniem naszem, nie brzmienie słowa powinno decydować o jego wartości ... pod tym względem wszystkie są równouprawnione — lecz bezpośredni żywy stosunek autora do ukrytej pod brzmieniem słowa treści. Podobnie z zastrzeżeniami wystąpić musimy wobec jednostronnej, profesjonalnie-mechanicznej koncepcji twórczości poetyckiej, oraz przeciw powierzchownej rewizji dwóch dotychczasowych sprawdzianów krytycznych, t. j. zasady oryginalności i szczerości.

Co do pierwszej sprawy, powiada p. J. Janowski m. in.: „Poeta jest rzemieślnikiem słowa", a dalej: „trzeba znać rzemiosło, aby stworzyć coś dobrego". Nie zamierzamy zaprzeczać, że bez znajomości sztuki (= rzemiosła) poetyckiej, trudno być dobrym poetą, z drugiej jednak strony również p. Janowski nie będzie mógł zaprzeczyć, że sama znajomość techniki pisarskiej nie wystarczy, aby być prawdziwym poetą. A w takim razie twórczość poetycka jest czemś więcej, niż tylko rzemiosłem, którego przy odrobinie dobrej chęci i pilności mechanicznie wyuczyć się można. A zresztą nawet wśród zwykłych rzemieślników są artyści, którzy do swego rzemiosła wnoszą jeszcze coś więcej, prócz mechanicznej biegłości i wprawy. O to właśnie „coś" nam chodzi, bez względu jak je kto zechce nazwać.

Co do podważenia zasady oryginalności, to istotnie autor „Rewizji na Parnasie" ma rację, stwierdzając nadużywanie tego kryterjum, które przecież wyłącznie o ocenie stanowić nie może. Podobnie ma się sprawa z zasadą szczerości. Słuszne jest ujęcie tego zagadnienia przez Duhamela, że sama szczerość o niczem nie stanowi, gdy autor nie ma właściwie nic do powiedzenia. Lecz to ujęcie, kwestjonujące wyłączną, bezwzględną wartość zasady szczerości, nie wyklucza przecież jej relatywnego znaczenia, jako jednego ze współrzędnych czynników oceny. O ile bowiem jasną jest rzeczą, że sama szczerość nie może decydować o wartości tworu, o tyle znów trudno zaprzeczyć, iż jej obecność bądź co bądź czyni artystyczny wyraz przeżycia żywszym, plastyczniejszym, bardziej bezpośrednim, a więc ipso facto — piękniejszym!

Uzasadniwszy powyższe zastrzeżenia przyznać musimy, iż poza tem skromna objętością broszura p. Janowskiego przynosi sporo ciekawych myśli i trafnych spstrzeżeń, czy to odnoszących się do obecnego przesilenia w zainteresowaniach, czy to odsunku poezji do prozy i wpływu kinematografji na technikę powieściową, czy do rywalizacji kina z teatrem oraz ujawniającego się aktualnie kryzysu teatralnego. Z niektóremi spostrzeżeniami spotkaliśmy się już u Millera („Zaraza w Grenadzie" i artykuły w „Wiad. Lit."), ale nic w tem dziwnego, gdyż teren obserwacyj u obu krytyków jest ten sam, jak również założenia pracy analogiczne. Obu chodziło o stwierdzenie dokonanej w życiu i literaturze przemiany oraz o przeprowadzenie rewizji dotychczasowych kryterjów i wartości literackich. Tylko, że p. J. Janowski naogół wykazuje w swoich wywodach więcej bezstronności, objektywności i spokoju, stąd też jego „Rewizja na Parnasie" pod wielu względami przynosi trafną diagnozę rozmaitych aktualnych zjawisk literackich.

Rajmund Bergel.

—o0o—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

O zmianę konwersji długów przedwojennych.

(Brak wiary w możliwość zmiany. — Za mało u nas głosów nędzy i krzywdy. — Sumienia przygłuszono bezprawiem. — Bezwiedne otwieranie bram dla bolszewizmu).

Zdumiewające znieczulenie serc i mózgów owładnęło ludzi posiadających majątek, oraz tych, którym udało się zdobyć stanowiska urzędowe lub społeczne, uważane przez nich za pewne i niezachwialne. Niewiele ich obchodzi los drugich, a nawet los instytucji lub interesów, powierzonych im osób fizycznych, względnie prawnych.

Tacy ludzie nie wnikają w głębie spraw społecznych, boją się odkrycia jakichkolwiek braków i niedomagań, a zwłaszcza ich przyczyn. Stąd też zazwyczaj obawiają się jakichkolwiek zmian i dlatego szerzą przekonanie, **że wszystko, co się dotąd stało, jest w porządku.**

W Polsce zaczyna się podobno objawiać — a daj Boże! — aby się rozszerzała idea, że najskuteczniejszem zmaganiem zła, są uczynki dobre, a więc także wszelkie dobre poczynania, względnie usiłowania. Kto do nich ręki nie przykłada, przynajmniej powinien wstrzymać się z głoszeniem niewiary w skuteczność pracy drugich i zaniechać objawów niechęci lub obojętności dla tej pracy.

Do wypowiedzenia tej uwagi zmuszają nas wieści, rozchodzące się prawdopodobnie tylko w Krakowie, że **o zmianie rozporządzenia waloryzacyjnego mowy być nie może,** bo ono stało się już prawem niby niewzruszonem. W innych bowiem miastach Polski, t. j. w Warszawie, Poznaniu i we Lwowie przedwojenni wierzyciele skupili się w towarzystwa obrony swych praw; a zarządy ich związków znajdują w prasie miejscowej chętną pomoc i poparcie swych interesów. Nie wygasła tam pamięć **o mowie posła Bittnera w sejmie w dniu 12 grudnia 1924, uzasadniającej wniosek o zmianę owego rozporządzenia,** w której z naciskiem podniósł, że ono wprowadza **wywłaszczenie z mienia jednych obywateli na rzecz drugich, a zatem jest sprzeczne z konstytucją, poczuciem prawa,** — i że ono w pierwszym rzędzie krzywdzi warstwy pracujące, drobnych rzemieślników, robotników, urzędników, emerytów, a zwłaszcza wdowy i sieroty.

Gdy obecnie ma nastąpić zmiana niektórych postanowień ustawy konstytucyjnej, a w szczególności Prezydent Rzplitej z Rządem ma otrzymać upoważnienie do wydawania **w czasie zamknięcia Sejmu i Senatu rozporządzeń w całym** zakresie ustawodawstwa socjalnego i gospodarczego, — co niezawodnie się stanie, — mamy niepłonną nadzieję, że, skoro w obecnym sejmie za wnioskiem posła Bittnera oświadczyło się sto zgodnych głosów poselskich, to zmiana **konwersji długów przedwojennych może stać się przedmiotem jednego z pierwszych dekretów Prezydenta Państwa.** W tym celu zaś **należy czem rychlej i jak najczęściej wykazywać publicznie szkody** nie tylko materjalne, ale więcej jeszcze **moralne,** jakie zrządzone zostały owem niefortunnem rozporządzeniem waloryzacyjnem z 14 maja 1924 r.

Społeczne szkody materjalne są **aż** nadto powszechnie znane z powodu ogólnego zastoju gospodarczego i przemysłowego. W broszurze Leonarda Mutermilcha, znanego adwokata warszawskiego z odważnych i wymownych wystąpień na wielu wiecach w Poznaniu i w Warszawie przeciw owemu rozporządzeniu, wydanej w jesieni 1925 r. p. t. „Uwagi o przerachowaniu zobowiązań prywatno prawnych“, czytamy na str. 58: „Gromadzenie oszczędności jest jednakże możliwem **tylko przy istnieniu wiary w pewność tychże, więc tę wiarę przywrócić należy.** Skąd czerpać będą właściciele nieruchomości na ich odnowienie, a na wznoszenie nowych budowli skąd się wezmą fundusze, jeżli zatamowany zostaje przypływ środków, wytwarzanych pracą ludzką? Jak sobie wyobrazić dalsze istnienie zakładów dobroczynnych, oświatowych i t. p., jeśli zamiera możność lokowania legatów i darów na te cele? Czem będą operowały banki, jeśli społeczeństwo obawia się dalej wnosić swe oszczędności jako wkłady do banków i kas publicznych“?

Stąd nazwaliśmy owo rozporządzenie nieszczęsnem, **bo ono tylko zburzyło zaufanie do tych kas.**

Ze szkodami materjalnemi łączą się tu wielkie szkody moralne: U jednych maleje, a nawet zanika pracowitość, zapobiegliwość i oszczędność. U drugich dawne **poczucie uczciwości w stosunkach z bliźnimi, zostało przygłuszone,** a sumienność poniekąd zamieniono na brutalność.

Jeszcze w r. 1924 słyszeliśmy na wiecu pokrzywdzonych wierzycieli w sali strzeleckiej w Krakowie dnia 14 października z ust prezesa poznańskiej obrony hipotek, że na podobnym wiecu w Poznaniu oświadczyli tamtejsi obywatele ziemscy, a w szczególności Paweł Dzierżykraj-Morawski i Denizot **gotowość pełnego zaspokojenia wierzycieli,** piętnując autorów rozporządzenia waloryzacyjnego, że uczciwym dłużnikom wstyd zrobili.

Obecnie jednak dochodzą nas wiadomości, że między zamożnymi a nawet wprost bogatymi ziemianami — zwłaszcza na kresach wschodnich, są tacy, którzy sami lub ich rodzice słynęli z uczciwości przed wojną, a dziś powołują się na owe nieszczęsne rozporządzenie — jakby na jakieś nieomylne prawo i **nie tylko odmawiają zupełnej zapłaty swych przedwojennych długów,** ale zwlekają rozmyślnie nawet z częściowem zaspokojeniem zobowiązań w gotówce, wymawiając się brakiem gotówki w bankach, **mimo, że wiedzą o skrajnym niedostatku swych wierzycieli,** — osób dawniej im bliskich, często krewnych lub powinowatych, które przez Rosję bolszewicką z wszelkiego mienia zostały ogołocone.

Brutalność i chamstwo niektórych z tych dłużników w tem się objawia, że na przedstawiony im przez wierzycieli, często staruszków chorych i niedołężnych, nader smutny los nie reagują żadnem uczuciem, nawet milczeniem swe istnienie pokrywają, chociaż powszechnie jest wiadomem, że opływają w dostatki, które im pozwalają na dłuższy pobyt na riwierze francuskiej lub włoskiej i to prawie corocznie.

Między pokrzywdzonymi wierzycielami jest wielu, co śledzą życie i postępowanie zamożnych dłużników, oraz dyrektorów banków i przedsiębiorstw. Stąd pochodzą wieści o lokowaniu zysków zagranicą, o zakupywaniu will w Szwajcarji, a nawet na wyspach Kanaryjskich, o czem nasze placówki dyplomatyczne powinny mieć pewne wiadomości.

Pozostawiając do późniejszego zestawienia prawne błędy rozporządzenia, które się wprost narzucają z żądaniem jego zmiany, podnosimy tu szerzące się między krociami, a może miljonami tych, co potracili swe lub swych rodziców oszczędności w bankach i kasach, słuszne przekonanie, że te oszczędności podtrzymywały dotąd wszelką prywatną własność nieruchomości miejskich i wiejskich. Stąd pochodzi wniosek, że skoro oszczędności te zostały stracone, ale majątki nieruchome pozostały nienaruszone, t. j. wyszły bez strat z zawieruchy dziejowej, **to właściciele oszczędności mają prawo poszukiwania swych strat na wartości majątków, z hipotek oczyszczonych.**

Fr. Sypowski.

——oOo——

Jak się zapowiadają zbiory na całym świecie?

Kanada nawiedzona śniecią. — W Europie urodzaje naogół średnie. — Głodu nie będzie.

Nadszedł okres żniw. W każdym kraju dominuje teraz nad wszystkiemi zagadnieniami pytanie, czy zbiory w tym roku dopiszą. Jakkolwiek żniwa są jeszcze w toku, tak, że trudno o dokładnie sprecyzowane horoskopy aprowizacyjne, niemniej z dotychczasowych sprawozdań z poszczególnych krajów można już wyrobić sobie pewien sąd o sytuacji.

Należy stwierdzić, że zbiory w bież. roku zapowiadają się na całym świecie nie najgorzej, chociaż pod względem obfitości stoją cośkolwiek w tyle za urodzajem roku ub., głównie z powodu długotrwałych deszczów w miesiącu czerwcu.

O ile idzie o poszczególne kraje, to sytuacja przedstawia się następująco: **Ostatnie wiadomości z Niemiec** brzmią optymistycznie jak dotąd, a urzędowy komunikat określa nawet ogólny stan zasiewów jako zadowalający. Najlepiej stosunkowo zapowiadają się żniwa w Brandenburgji i ziemiach lekkich w Meklemburgji. Ucierpiały natomiast pszenice i jęczmiona na cięższych ziemiach śląskich i południowo-niemieckich. Mimo dość korzystnie zapowiadających się zbiorów, **tendencja zwyżkowa na zboże w Niemczech trwa nadal,** co stoi w związku z podwyższeniem ceł zbożowych.

Również i z Węgier nadchodzą dość pomyślne wiadomości o zapowiadających się zbiorach. Przewiduje się około 17.6 milj. q pszenicy (wobec 19.5 w r. ub.), żyta 7.4 milj. q, jęczmienia 3.5 milj. q (wobec 3.7). Natomiast **żniwa rumuńskie zapowiadają się całkiem pomyślnie,** tyczy się to zwłaszcza pszenicy, co do której żywiono poważne obawy w następstwie długotrwałych deszczów. Ostatnie jednak wiadomości z nizin nie potwierdziły fałszywych proroctw, gdyż powodzie i burze zniszczyły naogół **3 do 5 procent sprzętu pszenicznego.** Nieco gorzej przedstawia się sprawa, o ile idzie o jakość towaru. Długotrwałe burze nie sprzyjały tam wegetacji, tak że wskutek tego nastąpił „niedorozwój“ ziarn. Odbije się to oczywiście na eksporcie, co już napawa pewną troską rumuńskie koła handlowe.

Natomiast w Bułgarji sprzęt zboża zapowiada się znacznie gorzej, jak w roku ubiegłym. Podobnie rzecz się ma ze zbiorami we Włoszech. Tam wskutek deszczów liczą się z ubytkiem 1.25 milj. ton w porównaniu z rokiem ubiegłym. Również i we Francji spodziewają się zmniejszenia od 20—25 proc. zbiorów. Z Rosji donoszą o średnim stanie urodzajów, pomimo że i tam klęski żywiołowe dały się dobrze we znaki. Naogół rząd sowiecki liczy się z możliwościami eksportu.

Wreszcie Austrja. Stosunkowo najlepiej przedstawia się tam jęczmień. Korzystnie również zapowiada się pszenica, natomiast niepewny jest zbiór owsa.

Tak przedstawia się sytuacja w Europie. O ile idzie o wielkie spichlerze światowe — Kanadę i Stany Zjednoczone, to **na zboże ujawnia się tam tendencja zwyżkowa.** Stoi to w związku z pojawieniem się śnieci na polach kanadyjskich, co zmniejszyło do pewnego stopnia horoskopy zbiorów w tym kraju. Żniwa jednak zapowiadają się naogół dobrze i sprzęt jarej pszenicy ocenia się na 400 milj. buszli. Natomiast gorszy jest zbiór tego zboża w Stanach Zjednoczonych, jak również i żyta, którego mniej obsiano w północnych prowincjach tego państwa. Przypuszczalny eksport żyta w Stanach Zjedn. wyniesie około 17 milj. buszli, zamiast 30 milj. w roku ubiegłym.

Reasumując powyższe szczegóły, należy zaznaczyć, że jakkolwiek sytuacja aprowizacyjna świata nie będzie przedstawiała się nadzwyczajnie głównie z powodu długotrwałych deszczów w czerwcu, to z drugiej strony pesymizm, jaki ujawnił się z tego właśnie względu, okazał się na szczęście przesadzony. Rzecz jasna, że wysnuwane tu wnioski mogą się jeszcze okazać mylne, gdyż daleko jeszcze do definitywnego oszacowania rezultatów tegorocznych żniw, niemniej nie sądzimy, by w naszkicowanym tu obrazie zaszła większa zmiana na gorsze, gdyż odnośnych obliczeń zbiorów dokonano na podstawie już znacznie konkretniejszych szczegółów, których dostarczył przebieg żniw.

Dr. M.

——oOo——

Wykupno przemysłu naftowego przez kapitał włoski.

Obecnie toczą się pertraktacje **między finansjerą włoską** a polskim przemysłem naftowym w sprawie udziału kapitału włoskiego w eksploatacji naszych źródeł naftowych.

W tych dniach zjeżdża do Polski specjalna komisja włoska dla zbadania sytuacji w przemyśle naftowym. M. in. finansjera włoska zamierza zainteresować się w dużym stopniu eksportem polskiej nafty do Włoch.

Jakolwiek dotychczas nic nie wiadomo o wynikach rokowań, to z drugiej strony uchodzi za pewne, że **kapitał włoski zamierza wprost wykupić nasz przemysł,** do czego ma przystąpić już w najbliższym czasie. Jakkolwiek kredyt zagraniczny jest dla nas w wysokim stopniu pożądany, to z drugiej strony duże zastrzeżenia musi wywołać pomoc w formie wykupna naszych przedsiębiorstw. Chociaż, o ile idzie o przemysł naftowy, to w wypadku realizacji zamierzeń kapitału włoskiego nastąpi tylko przesunięcie z rąk do rąk, gdyż prawie że cały przemysł naftowy znajduje się w obcem władaniu.

Kto będzie finansował zbiory?

Myśli o tem Bank Polski i porozumiewa się z rządem.

W łonie Rządu odbywają się ostatniemi czasy intensywne narady na temat sfinansowania tegorocznych zbiorów. Zwycięża pogląd, że sfinansowaniem na wielką skalę eksportu płodów rolnych, **winien się zająć Bank Polski.**

Idzie to po linji polityki Banku Polskiego, który zarzucił metodę finansowania poszczególnych indywidualnych przedsiębiorstw, a kieruje się obecnie zasadą **finansowania całych działów gospodarki narodowej.** Daje to większe efekty gospodarcze.

Bank Polski ukończył już akcję finansowania przemysłu nawozów sztucznych; obecnie przystąpi do opracowania szerokiego planu sfinansowania zbiorów.

Dlaczego mamy drogi cukier?

Jak nienormalne stosunki panują w naszym przemyśle cukrowniczym, świadczą następujące cyfry:

Koszt wyprodukowania 100 kg. cukru waha się **od 43.12 zł.** (większa cukrownia) **do 80.10 zł.** (małe). Cena sprzedażna na rynku wewnętrznym wynosiła od 81.22 zł. do 93.71 zł za 100 kg., **cena zaś na eksport — 29.80 zł.** Zysk od sprzedaży produktu na rynku wewnętrznym wahał się od 1.90 do 38.87 zł. za 100 kg., **strata zaś na eksporcie od 13.33 do 56.30 zł. na 100 kg.**

Efektywne zaś straty wahały się **od 8.11 do 22.60 zł. na 100 kg. produktu.**

Jedna zaledwie cukrownia wykazała w bilansie zyski, pozostałe 5 — straty.

Koszta wynagrodzenia **wyższej administracji i urzędników w stosunku do robocizny, wahają się od 38 do 106 proc.,** czyli, że są cukrownie, w których wynagrodzenie administracji **przewyższa o 6 proc. koszta robocizny.**

Statystyka ta nie potrzebuje chyba żadnych komentarzy. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że podobne stosunki panują i w innych gałęziach naszego przemysłu, to będziemy mieć prawdziwy obraz drożyzny naszej produkcji.

——oOo——

500.000 TON WĘGLA POLSKIEGO

pójdzie przez Łotwę do Anglji.

W dniu onegdajszym odbyła się w gmachu ministerstwa kolei konferencja przedstawicieli ministerstwa kolei łotewskich, delegatów zarządu portowego Rygi, departamentu morskiego, ministerstwa wojny i dyrekcji celnej, na której obradowano nad realizacją zobowiązania wobec rządu polskiego **tranzyta 500.000 ton węgla polskiego dla Anglji** linią kolejową Zemgale—Ryga. Postanowione zostało, aby transporty przewozić z **początkiem przyszłego tygodnia.**

14.000 TON WĘGLA

ładuje się dziennie na eksport.

Przeładunek węgla, eksportowanego drogą morską zagranicę, adbywa się obecnie w sześciu punktach: **w Gdańsku, Gdyni, Tczewie, Toruniu, Kapuścieskach i Solcu.**

Dzienny przeładunek w Gdańsku **sięga 10.000 ton,** w Gdyni — 1.660, w Tczewie — 1.130, w Kapuścieskach — 600, w Solcu — 290, w Toruniu — 200 ton.

Razem tedy dzienny przeładunek wynosi około 14.000 ton.

——oOo——

Teatr im. J. Słowackiego w przyszłym sezonie.

(WYWIAD Z DYR. Z. NOWAKOWSKIM).

Trzeba publiczność przyciągnąć do teatru.

Nowy dyrektor Teatru im. J. Słowackiego, **Dr Zygmunt Nowakowski,** aktor teatralny, autor dramatyczny i historyk sceny — podjął się na sezon przyszły niełatwego zadania: aby, likwidując przesilenie teatralne doprowadzeniem do równowagi budżetu, potrafił jednocześnie utrzymać na wysokim poziomie krakowską scenę, tak chlubnie zapisaną w tradycji teatru polskiego. **Zadanie to jest tem trudniejsze,** że dzień dzisiejszy przyniósł nam na całej linji i wszędzie ogromny kryzys teatru, którego powodów należy doszukiwać się głębiej, niż to dotychczas czyniono. Przy takiej sytuacji trzeba nielada sztuki, energji i woli, aby móc do teatru, od którego świadomie publiczność dzisiejsza ucieka, wprowadzić ten fluid i magnes, któryby tę publiczność z powrotem przyciągnął.

Redukcja grona aktorskiego i nabytki.

Na tle wysuniętego najkategoryczniej ze strony miasta postulatu oszczędności, musiała się dokonać w teatrze **redukcja personalu artystycznego. Z około 50 osób personalu** odchodzi z teatru im. Słowackiego **blisko 20,** która to strata będzie w części zastąpiona przez dojście około 10 jednostek z poza Krakowa. Jest to kwestja drażliwa i przykra, której jednakowoż uniknąć się nie dało. Dotychczasowy kierownik literacki teatru, **Dr T. Świątek,** pozostaje nadal na swojem odpowiedzialnem stanowisku, przyczem będzie kontynuował redagowanie **„Listów z Teatru“, które były cennym** przybytkiem naszego, skromnego piśmiennictwa teatralnego.

Opuścili teatr im. Słowackiego z artystek m. i.: Z. Jaroszewska, J. Zaklicka, Bracka, Relewicz-Ziembińska, z młodszych: Piaskowska i Osuchowska — z artystów m. i.: Piekarski, Bracki, Znicz, Rodziewicz, Kijowski, Ziembiński, Senowski, Puchalski. Z dotychczasowego zespołu teatru pozostają w engagement aktorki: Bednarska, Bednarzewska, Klońska, Koronkiewiczówna, Kossocka, Śniadecka, Zalewska, Zarucka; aktorzy: Burnatowicz, Chodecki, Filus, Jednowski, Kułakowski, Kustowski, Leliwa, Niewiarowicz, Miarczyński, Rozmarynowski, Socha, Turski, Woźnik, Wysocki. Do nich dochodzą aktorki z Warszawy: Hałacińska-Gawlikowska, Starska, Hańska ze Lwowa, Jakubińska z Łodzi; aktorzy: Sosnowski i Milski ze Lwowa, Krasnowiecki z Łodzi i parę młodszych sił z Warszawy.

A teraz po kwestji personalu — sprawa repertuaru.

Repertuar wielki i eksperymentalny.

Mimo, iż Teatr im. Słowackiego musi intensywnie i zręcznie lawirować w obrębie utrzymania równowagi budżetu — **posiada on na przyszły sezon przedstawieniowy dwie ambicje: wielko-repertuarową i eksperymentalną.** Jedna i druga stanowią poważne materjalne ryzyko, zważywszy zwłaszcza, iż pierwsza ambicja domaga się ogromnych wkładów inscenizacyjnych.

Z „wielkiego repertuaru“ zamierzone są przedstawienia **„Księcia Niezłomnego“** Calderona (z Nowakowskim w roli tytułowej), „Króla Lira“ Szekspira (z Sosnowskim w roli tytułowej), „Snu srebrnego Salomei“ Słowackiego, „Sawantek“ Moljera, „Bolesława Śmiałego“, „Skałki“ i „Akropolis“ Wyspiańskiego, „Róży“ Żeromskiego, oraz paru komedyj Fredry.

Nadzwyczaj oryginalnem i jedynem bodaj w Polsce jest zamierzenie dyr. Nowakowskiego (na spółkę z kierownikiem literackim, Dr Świątkiem) utworzenia t. zw. **wieczorów eksperymentalnych,** w których dawać się będzie rzeczy najmłodszej awangardy teatralnej polskiej, oraz zagranicznej. Wejdą do tego eksperymentalnego programu nazwiska: G. Kaisera, W. Hasenclevera, L. Pirandella i Capka. Z polskich autorów wejdzie do repertuaru kilku młodych pisarzy, których sztuki zostały już zakwalifikowane. Na tym to właśnie ostatnim narybku autorskim spoczywa nadzieja i ambicja każdego teatru, to też należy mieć nadzieję, że scena im. Słowackiego ukaże nam parę oryginalnych rzeczy polskich młodych i nieznanych jeszcze autorów (honor Krakowa powinien tu być na pierwszem miejscu!). Nie jest wykluczone, a prawdopodobnie, iż na tych „wieczorach eksperymentalnych“ wyłoni się jakiś talent, który da scenie polskiej dzieło nieprzeciętne i mocne.

Z repertuaru bieżącego — Francję reprezentować będą nazwiska: **Lenormanda, P. Raynala, Crommelyncka, Geraldy'ego, Vautela i Flersa-Croisseta;** Włochy: **D. Niccodemi'ego, Sem Benelli'ego, G. Forzana;** Anglję: **B. Shawa, J. Galsworthy'ego;** Amerykę: **O'Neilla.**

Tak się przedstawiają w ogólnych zarysach zamierzenia dyr. Nowakowskiego na idący sezon przedstawieniowy. Należy mieć dobrą wiarę i konieczny na tem stanowisku optymizm, który, przy energji i konsekwencji, potrafi plany te zrealizować i utrzymać scenę im. J. Słowackiego na poziomie tak wysokim, jak domaga się tego tradycja teatralna Krakowa i jak tego zresztą spodziewać się należy po nowym dyrektorze.

(mafarka)

Życie sportowe.

KTO Z KIM I GDZIE GRA DZISIAJ?

Jutrzenka—Wisła. Boisko „Wisły“ godz. 5.30 po południu. Match o mistrzostwo okręgu, dla Jutrzenki ostatni (10), dla Wisły 9-ty.

Jutrzenka rez.—Wisła rez. Boisko „Wisły“. Match poprzedzający, wyżej wymieniony. W razie zwycięstwa, rezerwowa drużyna „Wisły“ grałaby trzeci match decydujący o mistrzostwo w tej grupie z Cracovią rez.

B. B. S. V.—Wawel. Boisko „Jutrzenki“. Godz. 3.30 po południu. Mistrzostwo okr.

OTWARCIE TORU KOLARSKIEGO „CRACOVII“.

Uroczystość otwarcia odbędzie się w dniu 18 lipca z następującym programem: O godzinie 10.30 Msza w kościele Norbertanek na Zwierzyńcu, o godz. 12 poświęcenie toru kolarskiego, o godz. 2.30 inauguracyjne wyścigi z udziałem najlepszych jeźdźców Warszawy, Łodzi, Lwowa i Krakowa.

Tor kolarski o długości 440 metrów a szerokości 8 m. (na krzywiznach 10 m.), został zbudowany przez inż. Wilczyńskiego. Osięga nachylenie 36 stopni. Jet to największy tor w Polsce. Nową placówkę sportu kolarskiego w Krakowie należy powitać z radością. Polscy reprezentanci kolarscy Krakowianie jak np. Łazarski, Rudawski, Hoechsmann, będą mogli teraz rozwinąć przy tak dogodnych warunkach swoje wielkie zdolności. Otwarcie toru kolarskiego na boisku K. S. Cracovii, **który to klub zdobył ostatnio mistrzostwo okręgu w piłce nożnej i lekkoatletyce,** świadczy chwalebnie o jego pierwszorzędnej roli w życiu sportowem Polski.

Po południu odbędą się z okazji otwarcia toru, wyścigi kolarskie, przy współudziale najlepszych cyklistów z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania i Lwowa. Wyścigi zapowiadają się niezwykle interesująco.

RÓŻNE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Decydujący match o zdobyciu mistrzostwa okr. warszawskiego, rozegrany pomiędzy Polonją a Warszawianką, skończył się wynikiem remisowym 5 : 5 (2 : 1). Sędziował p. Lustgarten z Krakowa, który przedłużył zawody aż do zapadającego zmierzchu, jednak w tym czasie nie padła z żadnej strony zwycięska bramka.

Grabowski (Polonia) został wykluczony z boiska podczas matchu za rozmyślny faut.

Doroczny bieg sztafetowy Gdańsk—Zoppoty, wygrała drużyna polskiego klubu Gedania.

Dobry pomysł akademicki. Budapeszteńska drużyna akademicka odbyła ostatnio tournée po... Afryce, gdzie rozegrała 8 matchów, w tem cztery porażki, dwa zwycięstwa i dwa remisy.

——oOo——

Z DZIEDZINY MODY.

PRZECIWKO PLISOM!

Nie linja prosta ale falista.

Wiadomo, że linja prosta przed paru sezonami została zdetronizowana z wszechwładztwa w dziedzinie mody kobiecej, a miejsce jej zajęła linja klosza i fałdu. Ale po dziś dzień przetrwała ostatnia reduta linji prostej, tak dziś popularne i noszone — **plisy.**

Plisy są świadomem maskowaniem linji ciała. Dają swobodę ruchu, nie poszerzając sylwetki. W ubiorze jednak, a już specjalnie w ubiorze kobiety, system linji prostej jest systemem nieodpowiadającym postulatom ciała. A przecież moda musi iść po linji swobody i wygody ciała.

Linja ciała ludzkiego jest wybuchowa, t. j. dynamiczna od dołu; nogi są w ustawicznym ruchu. **Plisy kłamią temu wrodzonemu dynamizmowi ciała, ponieważ usiłują utrzymać prostą, spokojną, t. j. statyczną linję sylwetki.** Linja ubioru nie musi być statyczna, ale zawsze będzie majestatyczna, t. zn. tchnąca sztuką.

Moda zasadza się na **stosunku ubioru do ciała. Suknia wyraża ciało.** Nie suknia przemawia przez ciało, ale **ciało przemawia przez suknię.** Dlatego też właśnie uważamy plisy jako system linji nieodpowiedni, bo niewyrażający dynamizmu ciała. W układzie plisów uwydatnia się stan prosty — spokojność sukni, która jest przerywana co krok wybuchem nogi wprzód i wtył. Uniknąć tej maski można, dając suknie faliste, kloszowe z aplikacjami płatów, tuniki, bolera.

Mówiąc o plisach, mamy naturalnie na myśli system kroju i linji, a nie plisy, jako zwykłą aplikację krawiecką. Widzimy przecież dziś wszędzie plisy (zwłaszcza na sukniach tenisowych i u dziewczynek), ale plisy są już na sukienkach poszerzonych u dołu, oraz idą w rozmaitych kierunkach, tworząc kombinowane, geometryczne desenie.

(mafarka).

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków w 516-tą rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem.

Program uroczystego Obchodu Grunwaldzkiego, który urządza „Straż Polska" w Krakowie, jako w 516 rocznicę wiekopomnego zwycięstwa pod Grunwaldem, jest następujący:

W niedzielę 18 lipca o godz. 9 rano **nabożeństwo** w kościele N. P. Marji, po którem nastąpi pochód z muzyką na Plac Matejki pod Pomnik Grunwaldzki, gdzie zostanie złożony wieniec w hołdzie królowi Władysławowi Jagielle, a odpowiednie przemówienia wygłoszą: prezes „Straży Polskiej" Wincenty Wodzinowski i dyr. **Henryk Pachoński,** następnie chór Tow. śpiew. „Echo" odśpiewa pieśni.

O godz. 3 popoł. w garnizonowym Stadjonie sportowym na Małych Błoniach odbędą się Zawody **Grunwaldzkie krakowskich Towarzystw sportowych i ćwiczenia drużyn sokolich gniazd krakowskich i okręgu.** Zwycięzcom zostaną wręczone grunwaldzkie żetony pamiątkowe.

„Straż Polska" uprasza tak stowarzyszenia, jak i publiczność o jak najliczniejszy udział w obchodzie.

Prezes Niezal. Partji Chłopskiej w Krakowie pod kluczem.

Skonfiskowano w jego mieszkaniu odezwy komunistyczne. — N. P. Chł. poparła Piłsudskiego w rokoszu, obecnie buntuje przeciw niemu żołnierzy.

Organa Policji Państw. w Krakowie aresztowały w dniu 16 b. m. prezesa Powiatowego Komitetu Niezależnej Partji Chłopskiej w Krakowie, poddanego czeskiego, Wiktora Raszkego, lat 45, z zawodu ślusarza-mechanika, zamieszkałego przy ul. Wielickiej l. 64, w którego mieszkaniu znaleziono w czasie rewizji ukrytą w łóżkach większą ilość odezw komunistycznych, przeznaczonych do kolportażu.

Między temi odezwami były ulotki wystosowane do żołnierzy i strzelców treści rewolucyjnej, pełne napaści na marszałka Piłsudskiego.

Raszke odstawiony został do sądu okr. kar.

Paso-żydzi z Kasy chorych bronią straconej placówki.

Zgłoszenie paru list z grona ubezpieczonych w Krakowie, przy wyborach do Kasy chorych, wywołało furję wściekłości w obozie P. P. S. Rzecz jest bowiem na terenie Krakowa wcale nowa! Dotąd zawsze było tak, że zgłaszano jedną, jedyną listę wyborczą z kandydatami P. P. S-ej i ta lista z braku konkurencji przechodziła bez wyborów, w całości. Miało to ten skutek, że krakowską Kasą chorych zawładnęła P. P. S., która jej lokalem i majątkiem posługiwała się do własnych celów. Dobrze działo się tylko pp. urzędnikom, którzy wiedząc, że z łaski P. P. S. i tak ostają się na swoich stanowiskach, zaniedbywali i wprost maltretowali chorych ubezpieczonych.

Powszechnym był głos wśród robotnika, że warunkiem uleczenia Kasy chorych jest zmiana Zarządu. Bywało nawet, że do chrześcijańskich robotników zgłaszali się socjaliści i namawiali ich do zgłoszenia odrębnej listy, obiecując, że wielu socjalistycznych robotników na nią będzie głosowało...

Lista ta została zgłoszoną! Oczywiście ławą za nią pójdzie masa uczciwych robotników, którzy w Kasie chorych chcą widzieć instytucję społeczną, a nie — partyjną! Wywołało to wściekłą napaść „Naprzodu" na naszą listę. Rozumiemy bardzo dobrze jej źródło! Ale trudno! **P. P. S. musi się pogodzić z tem, że nareszcie straci możność używania krwawicy robotniczej do celów partyjnych.** Nic sobie zaś w opinji robotników nie pomoże atakami i oszczerstwami miotanemi przez „Naprzód". Każdy bowiem rozsądny robotnik wyczyta w nich tylko bezsiłę pasożytów i paso-**żydów,** którzy się ujrzeli zagrożonymi w swoim stanie posiadania!

Miasto i przemysł krakowski wystąpią na Targach Wschodnich.

Szczególnie uwzględniona będzie **wystawa budowlana.**

W gmachu Izby handlowej odbyło się onegdaj zebranie reprezentantów **przemysłu budowlanego,** zainteresowanego tegoroczną wystawą budowlaną na Targach Wschodnich we Lwowie. W zebraniu wzięli udział: **prez. Rolle,** wiceprez. Sare, dyr. Izby Dr Beres, prez. Kraj. Związku Izb Rękodzieln. **p. Kosobudzki,** prezes Towarzystwa Techn. inż. **M. Seifert,** dyr. Związku Przemysł. **Zborowski,** reprez. Izby rękodz. inż. **P. Król,** reprez. mistrzów murarskich M. Korzeniak, delegat majstrów murarskich i ciesielskich Peterek i inni. Referat o tegorocznej organizacji Targów Wschodnich, a specjalnie wystawy budowlanej, wygłosił **dyr. Cichocki.** Prez. miasta inż. Rolle oświadczył, iż **miasto Kraków weźmie samo udział, obsyłając Targi Wschodnie i wystawę budowlaną eksponatami,** pozatem prezydjum rozwinie energiczną propagandę, **by udział Krakowa w tegorocznych Targach był jak najbardziej okazały.** Prez. Rolle poddał **myśl wspólnej akcji przemysłu województwa krakowskiego,** celem odpowiedniego ugrupowania eksponatów, wspólnej wysyłki tychże, oraz zorganizowania na Targi wspólnej wycieczki do Lwowa.

Dyr. Zborowski wyraził gotowość imieniem Związku Przemysł. rozwinięcia propagandy wśród członków Związku na rzecz udziału w Targach Wschodnich.

Inż. Piotr Król zaproponował, by instalatorzy ugrupowali się wedle specjalności swoich przy gazowni miejskiej, Elektrowni i zakładach wodociągowych **i pod egidą tych wystąpili na Targach Wschodnich.**

Na wniosek prez. Rollego i inż. Seiferta, wybrano komitet ściślejszy, który przygotuje materjał na zebranie wszystkich zainteresowanych sfer, mające się odbyć we wtorek dnia 20 b. m. o godz. 6 po poł. w sali Izby handlowej. Na posiedzeniu tem delegaci lwowscy udzielą informacyj.

Pod Krakowem powstaną nowe osady mieszkaniowe.

Między „Sokołem" a Szkołą przemysłową stanie **Seminarjum duchowne.**

W piątek odbyło się pod przewodnictwem prezydenta inż. Rollego, pierwsze, po przywróceniu do życia Rady miejskiej, wspólne posiedzenie sekcji ekonomicznej, komisji gruntowej i komisji podgórskiej.

Między innemi uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski **parcelacji wielkiego kompleksu gruntów prywatnych między ulicą Rakowicką a Mogilską,** połączonej z otwarciem w przyszłości nowych ulic dla **stworzonych tam bloków parcel budowlanych,** na których z czasem powstanie **nowa, duża i zdrowa osada mieszkaniowa.**

Zatwierdzono także linje regulacyjne dla **mającej się utworzyć na gruntach dawnej kolei okrężnej od Wisły do Bonarki, ulicy.** Przy tej sposobności poruszono, stojącą w związku z rozbudową krakowskiego węzła kolejowego, **sprawę bezpośredniego połączenia linji kolejowej Kraków—Zakopane ze stacją Kraków—Podgórze** (z pominięciem stacji Kraków—Płaszów) i przywrócenie na tej stacji przystanku dla zdążających tą linją pociągów pospiesznych. Sprawą tą zajmie się komisja kolejowa.

Przystąpiono wreszcie do spraw tranzakcyj gruntowych. Między innemi uchwalono **przyznać diecezji śląskiej prawo budowli na gruntach miejskich, między „Sokołem" a Szkołą przemysłową, na postawienie gmachu dla Seminarjum duchownego Śląska.** Fakt, że tego rodzaju gmach powstanie właśnie tu w Krakowie, jest znowu dalszym krokiem ku ściślemu **zespoleniu się Śląska z macierzą pod względem narodowym i oświatowym. Budowa tego gmachu ma być rozpoczęta w roku bieżącym.**

Napaść żydowskiego „Nowego Dziennika" na Tow. Tatrzańskie.

Zemsta niedoszłych kuracjuszy karlsbadzkich i geszefciarzy.

W jednym z ostatnich numerów „Nowego Dziennika" **ukazała się napaść na Towarzystwo Tatrzańskie** w artykule p. t. „Tow. Tatrzańskie jako filja „Rozwoju". Niesłychana ta napaść na zasłużone i od 50 przeszło lat istniejące Towarzystwo, mające ogromne zasługi na polu turystyki górskiej, winna być stanowczo napiętnowana. Przedewszystkiem oczywistą nieprawdą jest, jakoby każda osoba, której nazwisko zdradza pochodzenie żydowskie, nie była przyjmowana do tego Towarzystwa, w rzeczywistości bowiem należy do niego liczny zastęp żydów, który stale się powiększa. Towarzystwo Tatrzańskie przyjmuje członków ściśle na podstawie przepisów statutu i nikt, a więc i czynniki oficjalne nie mogą zmusić Towarzystwa do przyjmowania członków według cudzego zapatrywania. Powinno to być wiadomem „Nowemu Dziennikowi".

Konwencja turystyczna, zawarta przeważnie dzięki staraniom Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, pojmują niektórzy żydzi w sposób im właściwy. Zdaje im się bowiem, że konwencja otwiera granicę państwa dla wszystkich, którzy pragną wyjechać do Czech za bezpłatnym paszportem na kurację (do Karlsbadu, Marienbadu i t. p.) lub w celach handlowych mniej lub więcej legalnych...

Oczywiście ani Towarzystwo Tatrzańskie nie miało takiego zamiaru, ani rząd bynajmniej nie zamierzał rezygnować z wydawania płatnych paszportów. Władze nałożyły nawet obowiązek na P. T. T. przestrzegania, aby z tego pozwolenia korzystali tylko turyści i tylko w celach turystycznych, choćby się to nawet nie podobało komu, a zwłaszcza tym, co chcieliby tanim sposobem wyjechać do kąpiel czeskich lub prowadzić swe interesy za granicą.

Gruźlica zbiera żniwo w Krakowie.

Wzrost liczby zgonów.

W ciągu miesiąca maja b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 105 (w kwietniu 136), w tem chrześcijańskich 69 (115), żydowskich 36 (21). Urodziło się żywo dzieci 438 (409), ślubnych 338 (313), nieślubnych 100 (96), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 33 (27). Wśród żywo urodzonych chłopców 213 (207), a dziewcząt 225 (202). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 333 (321) — miejscowych 220 (244), obcych 113 (77). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 182 (162). Z przyczyn śmierci **największej przypada na gruźlicę** (55) i zapalenie płuc (34). Wśród zmarłych było chrześcijan 279 (w kwietniu 268), a żydów 54 (53).

Morderstwo w biały dzień.

Dnia 16 b. m. po południu, weszło dwóch nieznanych osobników do mieszkania wójta gminy Niepora pow. chrzanowskiego, Kalemby i po oddaniu do niego trzech strzałów rewolwerowych, poderżnęli mu gardło nożem, raniąc równocześnie w głowę jego żonę. Po dokonaniu tego czynu, mordercy zrabowali 45 zł., oraz 2 litry spirytusu i zbiegli. Ofiary napadu przewieziono do Krakowa, za sprawcami zaś wdrożono poszukiwania.

—o—

Kraków, 18 lipca.

Niedziela 18: Bł. Szymona z Lipnicy.
Poniedziałek 19: Św. Winc. à Paulo.
Poniedziałek 19: Wschód słońca o g. 3.51, zachód o 19.41.

NOWY DAR DLA AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Eleonora z hr. Hussarzewskich ks. Lubomirska darowała na rzecz Polskiej Akademji Umiejętności dom dwupiętrowy przy ul. Straszewskiego, wartości 168.000 złotych.

87 WYCIECZEK ZWIEDZIŁO KRAKÓW. Z Domu Wycieczkowego T. S. L. w Krakowie korzystało dotąd 87 wycieczek, a mianowicie: w maju wycieczek 15, osób 415, w czerwcu wycieczek 72, osób 2.282, razem osób 2.697. Na ogólną liczbę 87 wycieczek, przybyło: z b. Kongresówki 46, w tem 14 z miasta Warszawy, z Małopolski 16, z Województwa Śląskiego 12, z Poznańskiego 7, z Ziem Wschodnich 5 i z zagranicy 1. Z tego wycieczek szkolnych było 80, innych 7. Na 80 wycieczek szkolnych, przypadł na szkoły powszechne 46, na seminarja i preparandy nauczycielskie 12, na gimnazja 12, na szkoły przemysłowe i rękodzielnicze 5, szkoły handlowe 2, szkoły rolnicze 2, szkoły wyższe 1.

CI, CO ZAPRZEDAJĄ KRAKÓW ŻYDOM. W ciągu kwietnia i maja b. r. dokonano w Krakowie 61 tranzakcyj kupna i sprzedaży realności. W trzech wypadkach dotychczasowi właściciele chrześcijanie sprzedali swe nieruchomość żydom, a mianowicie: Jan Tochowicz sprzedał F. Wischnitzerowi dom jednopiętrowy przy ul. Grzegórzeckiej za 5000 dolarów, Wiktor z Oleksowa Gniewosz sprzedał dom trzechpiętrowy przy ul. Łobzowskiej Abrahamowi Nussbaumowi, i Józef Krzemień wraz z Marją Ślęzak sprzedali dom jednopiętrowy przy ul. Zamojskiego Gersonowi i Abrahamowi Markom za 11.500 złotych. Sprzedawczyków tych należy już najsurowiej napiętnować.

NIE BĘDZIE URLOPÓW NA ŻNIWA. Ministerstwo spraw wojskowych ogłosiło, że urlopy rolne na żniwa nie będą udzielane w tym roku. Prośby o urlopy, wnoszone do władz wojskowych, nie będą uwzględniane — są zatem bezcelowe.

DODATKOWY PRZEGLĄD ROCZNIKA 1905. Ponieważ znaczna ilość poborowych rocznika 1905 nie mogła być załatwioną przy dodatkowym przeglądzie w dniach 15 i 16 lipca b. r., przeto dla tych poborowych wyznaczono dodatkowo dzień 19 i 20 lipca do stawienia się przed komisją poborową, a mianowicie: dnia 19 lipca dla poborowych z nazwiskami na litery A do M, a dnia 20 lipca dla poborowych z nazwiskami na litery N do Z. Pobór zaczyna się punktualnie o godz. 8 rano.

JAKIE CENY PŁACIŁA KASIA NA WCZORAJSZYM TARGU? Na piątkowym targu płacono: za litr mleka niezbieranego 30—40 gr., zbieranego 25—30 gr., kwaśnego 30—35 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.80—2 zł., kg. masła deserowego 6.80—7 z., zwyczajnego 5.40—6 zł., za kopę jaj 7.80—8 zł., litr agrestu 1.70 zł., litr poziomek 1.60 zł., borówek 20 gr., 1 kg. moreli 4 z., wiśni 1 zł.; za jedną kurę 3—6 zł., parę kurcząt 3—6 zł., za 1 kaczkę 3—5 zł., gęś 5—8 zł., 100 kg. nowych ziemniaków 8.50—9.50, kapusta główka 25—30 gr., włoska 20—30 gr.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Marja Ćwik, lat 21, po kłótni ze swym kochankiem, zażyła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Wadowski Wincenty rzucił się wczoraj w zamiarze samobójczym pod nadjeżdżający tramwaj, jednak motorowy zdołał na czas wóz zatrzymać. Powód samobójstwa nieznany.

Również w dniu wczorajszym usiłowała popełnić samobójstwo Eugenja Krzemińska, krawczyni, lat 18, przez wypicie jodyny. Desperatkę po opatrzeniu, pozostawiono opiece domowej.

SPADŁ Z BULWARU I ZŁAMAŁ NOGĘ. Wczoraj w nocy spadł z bulwaru koło III. mostu, Józef Szajer i doznał złamania nogi. Pogotowie przewiozło Szajera do szpitala św. Łazarza.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj uczennica Marszowska Władysława, lat 8, podszedłszy do pieca, wylała sobie garnek gorącego rosołu na głowę, doznając lekkiego poparzenia.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 18 b. m. wykona kwintet smyczkowy pod kierunkiem prof. Fr. Koniora, w kościele Marjackim szereg utworów, a także „Ave Maria", kompozycję dyrygenta.

ZEBRANIE GŁ. KOMITETU WYBORCZEGO CHRZEŚC.-NARODOWYCH ORGANIZACYJ W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek, dnia 20 b. m., o godz. 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11. Ze względu na ważność obrad, konieczna obecność wszystkich członków.

ZEBRANIE DOZORCÓW DOMOWYCH odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 2.30 po południu w sali Domu Związkowego, ul. Potockiego 11. Porządek dzienny obejmuje: Sprawa podatków lokatorskich, opłacanych przez dozorców domowych. Postawienie żądań konkretnych w sprawie świecenia lamp orjentacyjnych. Sprawozdanie z Komisji Rozjemczej. Wybory do Kasy chorych.

WYCIECZKĘ STATKIEM DO NIEPOŁOMIC urządza dzisiaj S. A. „Żegluga Polska" Odjazd z przystani „Żeglugi Polskiej" (pomiędzy drewnianym a III-cim mostem podgórskim) o godz. 3 po południu. Odjazd z Niepołomic o godz. 7 po południu. Cena biletu do Niepołomic i z powrotem zł. 1.50, dzieci 1 zł.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Poczekalnia I-szej klasy".
Poniedziałek: „Poczekalnia I-szej klasy".
Wtorek: „Poczekalnia I-szej klasy".

Repertuar Teatru „Nowości".

Niedziela: „Lewa żona".

—o—

WANDA: „Męczennica miłości".
REDUTA: „Przy kominku", film rosyjski, 2 serje, 12 aktów; w roli gł. Wiera Chołodnaja.
UCIECHA: „Żona nie żona", arcykomedja w 8 akt.; „Ostatni rok życia", dramat w 8 akt.
SZTUKA: „Indyjski grobowiec".
PROMIEŃ: „Skandal" z Glorją Svanson.
NOWOŚCI: „Atlantyda".

—o—

TEATR „NOWOŚCI" ZRZ. ART. „Lewa żona", najnowszy utwór popularnego w Krakowie autora, I. Lasonia, tak gorąco przyjęty i burzliwie oklaskiwany, grany będzie jeszcze raz dziś, w niedzielę. Próby z najbliższej premiery w pełnym toku.

TELEGRAMY.

Pełnomocnictwa finansowe rządu francuskiego.

Ustawa sanacyjna w dwu artykułach.

Paryż. (PAT.). Projekt finansowy rządu składa się tylko z dwu artykułów. Artykuł pierwszy uprawnia rząd **do przedsięwzięcia do dnia 20 listopada b. r. w drodze dekretów wszelkich środków, mających na celu sanację finansową i stabilizację waluty.** Artykuł 2-gi przewiduje, że zmiana dekretów, normujących sprawy fiskalne, **zostanie przedłożona parlamentowi do zatwierdzenia na sesji, zwołanej w roku 1927.**

Aneks do artykułu drugiego wyjaśnia, że w sprawie zmiany dekretów, dotyczących sprawy repartycji ciężarów podatkowych, w szczególności **obniżenia o 30 proc. maksimum ogólnych podatków od transakcyj,** zniesienia książek z kuponami, oraz nowego obliczania podatków, postanowiono postępować w taki sposób. **aby współczynnik nie przewyższał 5 proc. w porównaniu z wysokością podatków w roku 1914.** Co się tyczy wysokości podatku obrotowego, to **ma być ujednostajniona wysokość 2 proc. dla handlu wewnętrznego, oraz importowego, zaś 1.30 proc. dla eksportowego.**

Dekret przewiduje następnie **podwyższenie taryf kolejowych i zmianę opodatkowania transportów automobilów, podniesienie poborów funkcjonarjuszy państwowych, wprowadzenie ograniczeń przywozowych, dostosowanie mnożnika opłat celnych do wahań wskaźnika cen hurtownych.**

CAILLAUX ODBIERA LISTY Z POGRÓŻKAMI.

Paryż. (AW.) Z okólników, które Caillaux wystosował do podwładnych mu urzędników, wynika, że otrzymał on w ostatnich dniach od urzędników z administracji finansowej listy z **pogróżkami.** Caillaux oświadczył **w tym okólniku, że nie ścierpi nadal braku karności i że ma nadzieję, iż zajścia ostatnich dni więcej się nie powtórzą.** Przeznaczył on miljard franków dla podwyższenia płac urzędniczych i urzędnicy powinni wiedzieć, że wskutek tego wydatku naród ponosi wielkie ofiary.

POMOC AMERYKI.

Waszyngton. (AW.) Przedstawiciel amerykańskiego ministerstwa skarbu i francuski ambasador obradują tu nad sposobem **udzielenia Francji amerykańskiego poparcia w akcji stabilizacji franka.** Dyplomatyczne koła są zdania, że rząd amerykański skłonny jest do udzielenia takiej pomocy, jednak pod warunkiem, że parlament francuski zratyfikuje umowę płatniczą zawartą w Waszyngtonie między Francją a Ameryką. Rząd amerykański **zobowiązał się już nie rzucać na targ obligacyj francuskich, które mają być wydane na podstawie umowy.** Oprócz tego amerykańscy pośrednicy przyrzekli, że w razie gdyby Francja nie otrzymała niemieckich spłat reparacyjnych, umowa dłużnicza będzie zrewidowana.

Odczyt łódzki p. Rostworowskiego.

W ostatnich dniach przyniosły rokoszańskie pisma wiadomość o odczycie, wygłoszonym w Łodzi przez p. K. H. Rostworowskiego. W odczycie tym miał p. K. H. Rostworowski wypowiedzieć o rokoszu p. Piłsudskiego uwagi odbiegające znacznie od dotychczas przez niego wyznawanych poglądów. Ponieważ niektóre dzienniki, w tem także berliński „Localanzeiger" (jak to „Kurjer Poranny" telegraficznie z Berlina doniósł), odczyt p. Rostworowskiego łączą z naszem pismem i jego kierunkiem politycznym, stwierdzić musimy, że **p. K. H. Rostworowski współpracował w naszem piśmie w dziale teatru i literatury i w tym tylko dziale** może wobec opinji uchodzić za przedstawiciela kierunku naszego pisma. Skutkiem tego jego polityczne poglądy, wypowiadane w odczytach, traktować należy jako jego osobiste przekonania, któremi redakcja krępować się nie może.

Zresztą na wyjaśnienie treści łódzkiego odczytu p. K. H. Rostworowskiego zaczekać należy do chwili, aż p. K. H. Rostworowski, bawiący obecnie na wsi, sam głos zabierze.

Ceny ogłoszeń — Zwykły wiersz (inseratowy) 15 gr.; Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr.; Po kronice 45 gr.; Na 1-ej stronicy 50 gr.; Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Układ tabelaryczny 50% drożej. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. — **Ceny ogłoszeń**

Państwowa Szkoła Stolarska w Kalwarji Zebrzydowskiej

ogłasza, że w r. 1926/27 otwarte będą oddziały, a to:
3-letnia zawodowa szkoła stolarstwa,
1-roczna szkoła mistrzowska dla stolarzy,
Zawodowa szkoła dokształcająca dla stolarzy i in. zaw.
Wieczorny kurs dla czeladników i mistrzów stolarskich.

Wpisy trwają do 25 sierpnia. Miejsca ograniczone. Przy szkole znachodzi się internat dla zamiejscowych. Pozatem szkoła przeprowadza egzamina mistrzowskie dla stolarzy. Kandydaci uznani przez Komisję egzaminacyjną otrzymują dyplomy egzaminowanych mistrzów stolarskich z prawem używania tego tytułu i samoistnego wykonywania przemysłu stolarskiego. Zgłoszenia do tych egzaminów do dnia 5. września, wzgl. w terminie letnim po dzień 25. czerwca każd. roku przyjmuje i wszelkich odnośnych wyjaśnień co do wszelkich oddziałów szkoły udziela ustnie lub piśmienie, za nadesłaniem znaczka pocztow. na 1 zł.,

818 **Dyrekcja szkoły.**

Wytwórnia kilimów Ireny Gutwińskiej

Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, Karmelicka 59, II. p.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 9

OKAZJA! Wielki wybór nowych i używanych **NA RATY!**

PIANIN, FORTEPIANÓW I FISHARMONJI

po cenach bardzo przystępnych
:— NAJSTARSZY SKŁAD FORTEPIANOW —:
WŁ. BOLOŃSKI, (Z. RABA Nast.)
KRAKÓW, Rynek gł. L. 34, I. p. — Pałac Spiski.
Rok założ. 1880. Telefon 465.

Pasy Przepuklinowe

wszelkiego rodzaju — pachwinowe, pępkowe, **Opaski brzuszne, Suspensorja, Pończochy gumowe, Prostotrzymacze** dla krzywo trzymających się. Po cenach przystępnych

Ludwik Knapiński
Kraków, ul. Mikołajska 7. Telefon 505. 8

ZAKŁAD WITRAZOWO-SZKLARSKI Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 13

Choroby serca astma: Lecznica „Salus“, — Kraków — Szujskiego 11. 566

Emerytka inteligentna uczciwa zajmie się domem i gospodarstwem na plebanji za utrzymanie. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla „Emerytki“ 819

Osoba — inteligentna znająca się na gospodarstwie i kuchni obejmie posadę gospodyni samodzielnej na plebanji, oferty „Trzydziestoletnia“. Adm. „Głosu Narodu“. 820

Poszukuję 2-3 pokoje z kuchnią z komfortem za odstępnem lub dwu letnim czynszem z góry. — Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ „dla katolika“. 803

Maszyny używane kupuje za gotówkę. — Kriescher, Plac Nowy (Żydowski 9.

MIÓD

świeży — lipcowy kuracyjny, czysty, bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za zaliczką **5 kg. 16 zł., 10 kg. 30 zł.** opłatnie z opakowaniem
Eugeniusz BILIŃSKI w Zbarażu. 788

Do poważnego— — przedsiębiorstwa handlowego w pierwszorzędnym punkcie centrum Krakowa, poszukuję celem rozwinięcia interesu wspólnika katolika z kapitałem 2500—3000 dolarów. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów do biura ogłoszeń Sienna 12, pod „Egzystencja“ 813

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“

KONKURS

Magistrat Stołecznego Miasta Poznania w porozumieniu z Kołem Architektów w Poznaniu rozpisuje konkurs wśród architektów, obywateli Państwa Polskiego,

na projekt budowy gmachu Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej i Dokształcającej Szkoły Przemysłowej w Poznaniu.

Wyznaczone nagrody w wysokości 8.000·—, 6.000·—, 5.000·— złotych, oraz zakupy po 3.000·— złotych.

Warunki konkursu można otrzymać w podpisanym Urzędzie.

MAGISTRAT
810 Wydział Budownictwa Naziemnego.

KONKURS

Magistrat Stołecznego Miasta Poznania w porozumieniu z Kołem Architektów w Poznaniu rozpisuje konkurs wśród architektów, obywateli Państwa Polskiego,

na projekt budowy Centralnej Miejskiej Hali Targowej w Poznaniu.

Wyznaczone nagrody w wysokości 5.000·—, 3.000·—, 2,000·— złotych, oraz zakupy po 1.000·— złotych.

Warunki konkursu można otrzymać w podpisanym Urzędzie.

MAGISTRAT
811 Wydział Budownictwa Naziemnego.

Matka 8-ga dzieci z których jedno chore na płuca, pozbawiona z powodu wydatków wojennych wszelkich środków do życia „prosi dobrych ludzi o pomoc dla ratowania dziecka. Nędza sprawdzona przez Administrację dziennika, która przyjmuje łaskawe datki pod „Nieszczęśliwa — matka“.

Nauczycielka w starszym wieku po ciężkiej chorobie, w rozpaczliwem położeniu bez środków do życia, prosi usilnie o składanie datków pieniężnych do Admin „Głosu Narodu“ pod F.Z

Specjalność dla Pań!
Reperuję maszynki do mięsa każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, osadzam nowe ostrza do noży. Ostrzę noże, nożyczki, brzytwy specjalnie i t. d. 546
J. Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46.
Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą.

KURSA „MATURA“

Kraków, ul. Karmelicka l. 35, parter
Godziny urzędowe od 9—2 (zapisy od 11—1)
przyjmują dodatkowe zapisy na nowy rok szkolny:
a) Kurs gimnazjalny klasy IV, VI, VIII.
b) Kurs przygotowawczy do matury gimn. i semin. nauc.
Nauka przez korespondencję za pomocą litogr. (druk.) wykładów opracowanych przez P. P. Profesorów szkół średnich i Docentów Uniw. — Liczne pisma dziękczynne. Opłaty najniższe w ratach. **Jeszcze niewielka ilość wolnych miejsc.** Informacje i prosp. bezpłatnie. Próbne lekcje po nadesłaniu 3 zł. (za zal. 4 zł.) 795



„DYWAN“ **Tkalnia Dywanów i Kilimów** Spółka z odp
Kraków-Podgórze, ul. św. Kingi 9.
poleca dywany i kilimy najprzedniejszego gatunku i na przystępnych warunkach. 8
Specjalny Oddział: Naprawa artystyczna, fachowa i sumienna dywanów perskich, kilimów i t. d.

35 ROCZNICA „RERUM NOVARUM“

W roku bieżącym przypada 35 rocznica wydania encykliki w kwestji społecznej „Rerum Novarum“. Organizacjom Katolicko-Społecznym po parafjach, urządzającym obchody, zwracamy uwagę na obfity materjał, zawarty w broszurach, wydanych przez Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń w Krakowie a mianowicie:

1) **Leon XIII. a kwestja robotnicza** — zawiera tekst encykliki z komentarzem posła J. Puchałki. Cena 1 zł. 50 gr.
2) **Socjalizm a chrześcijaństwo** — Ks. Jan Piwowarczyk. Cena 1 zł. 50 gr.
3) **Towarzysze na słówko.** — Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu — nadaje się do masowego rozszerzania. Cena 1 zł.
4) **Idea chrześcijańsko-społeczna w historycznym rozwoju** — Ks. J. P. Cena 50 gr.
5) **Bolszewizm a Mesjasz żydowski** Cena 40 gr.
6) **Związki zawodowe** — poseł J. Puchałka Cena 1 zł.
7) **Ubezpieczenie na wypadek choroby** — poseł J. Puchałka Cena 2 zł.

Przy zamówieniach w większej ilości udziela się wysokiego rabatu.

Zamawiać najlepiej pod adresem:

Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych Kraków — ul. A. Potockiego L. II.

Popierajmy Przemysł Ojczysty!

ROK ZAŁOŻENIA 1808



Jedyna Polska Krajowa Firma Odlewnia Dzwonów Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU I PRZEMYŚLU 3
KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 29.
PRZEMYŚL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 103.
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.
Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.
Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostrala pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.
Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.
Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej
Ceny najniższe. 1202 **Spłata ratami.**
Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD MALARSTWA ART.-DEKORACYJNEGO FR. PRZEBINDOWSKIEGO

KRAKÓW, KREMEROWSKA 3



Podejmuje się polichromji kościołów oraz wszelkich robót dekoracyjnych według najnowszych wzorów, ze znajomością ogólnej techniki malarskiej.—



Wykonuje również projekty do tychże malowań. Utrwala i restauruje starożytne malowania, obrazy, freski i t. p.

CENY KONKURENCYJNE.

Na Rok jubileuszowy 1926

poleca

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA „KSIĄŻECZKĘ JUBILEUSZOWĄ“

zawierającą naukę o jubileuszu powszechnym oraz krótki zbiorek modlitw.

Cena egz. pojed.		50 gr
„ za 20 egz.	a 45	„
„ „ 100 „	a 40	„
„ „ 500 „	a 35	„

Wysyłka na prowincję za pobraniem pocztowem odwrotnie.

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma srebrnemi państwowymi, 7-ma złotymi medalami



ODLEWNIA DZWONÓW Karola Schwabego w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.
Odlewa zespoły harmonijne jako nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.
Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Złoty medal Gniezno 1925.

Ceny najniższe 5 **Warunki zapłaty dogodne!**

Książki Zgrom. Braci Albertynów

wydało:

„**Brewjarzyk tercjarski**“ oprawny w płótno. Zebrał i ułożył Brat Augustyn cena . . . . . Zł. 3·50
Książki dla młodzieży p. t. „**Uczeń w szkole mistrza**“ oprawne w płótno, wydał Brat Augustyn, cena . . . . Zł. 1·50

Broszury

„**Notatki i wspomnienia rekolekcyjne**“ przez O. Mateo Czawley, cena . . . . Zł. —·50
„**Religijno-moralne wychowanie**“ napisał Antoni Zieliński, cena . . . . Zł. —·30
„**33 lat walki z nędzą**“ przez N. Trepkę, cena Zł. —·40
„**Brat Albert**“ życiorys ś. p. Założyciela Brata Alberta artysty malarza przez Michalinę Janoszankę, cena . . . . Zł. —·60
„**Nowele św. Franciszka z Asyżu**“ przez Michalinę Janoszankę, cena . . . . . . Zł. —·80
„**Nowenna do św. Antoniego**“ przez Stanisława T. cena . . . . Zł. —·25
oraz obrazki św. Franciszka i fotografje św. Tereni cena . . . . Zł. —·60
Pozatem polecamy Wiel. Duchowieństwu wina mszalne, węgierskie, włoskie i francuskie.
Udzielamy kredytu. Udzielamy kredytu.
Dochód ze przedaży przeznaczony na przytulisko ubogich im. Brata Alberta.

Adresować: Bracia Albertyni Kraków, Zabłocie 7.
Telefon Nr. 3336.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hoitska. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem B. Furka.